

Dlaczego składam swój podpis

Kol. Piotr Wiczorek, Kielce.

Podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju, bo jestem przekonany, że każda kartka plebiscytowa to nasz protest przeciw wojnie, że miliony i setki milionów podpisów okleznają zapędy tych, co w swe opasie dionie uchwycili płonące żagwie, by podpalić świat.

Podpisuję Apel Pokoju, bo jako były więzień obozów hitlerowskich — Oświęcimia, Mauthausen — doznałem wszystkich okropności ostatniej imperialistycznej wojny. Podpisuję Apel Pokoju, bo jestem przekonany, że „Pokój będzie zachowany, jeśli masy pracujące świata ujmą w swe ręce sprawę Pokoju”.

„Bo chce, by nasz naród po latach upokorzenia, kłesk, tułactwa i poniewierki, cierpienia, bólu i łez mógł w entuzjastycznej pracy budować nowe, szczęśliwe jutro pokojowego życia.”

Podpisuję Apel Pokoju, bo chce, by rosła trudem dźwignięta z gruzów nasza Stolica, którą zniszczył faszyzm a odbudowuje socjalizm. Będąc nauczycielem pragnę szczęścia naszych dzieci w nowych, jasnych dniach opromienienia słońcem socjalizmu. Nienawidzę handlarzy śmierci, bo kocham to, co tworzy i pokazuje, bo pokój niesie dobrobyt i szczęście ludziom pracy, a wojna — śmierć, kalectwo, pożóg, łzy, ruiny, zgłiszcząca i bezdomność.

Kol. Al. Matuszewska, Szerakówek

W czasie ubiegłej wojny przeżyłam wiele okropności. Widziałam zagładę tysięcy ludzi. Tego nigdy nie zapomnę. Dziś ci sami zbrodniarze chcą zniszczyć nasze pokojowe plany i nasze piękne i słuszne dążenia, chcą rozpętać nową pożogę wojenną.

My, Polacy, szczerze kochający ojczyznę i świadomi pokojowej polityki — nie chcemy wojny, a chcemy pokoju. Niech nie zabraknie ani jednego głosu nauczycielskiego w Narodowym Plebiscyту Pokoju!

Przez z podżegaczami wojennymi! Niech żyje pokój!

Kol. Edmund Schulz, Szczecin

Gdy pomyśle, że jeden dzień haniebnej wojny w Wietnamie wynosi tyle, ile kosztuje wybudowanie 111 nowych szkół i porównam ten fakt ze stanem oświaty w krajach kolonialnych — to rośnie we mnie głęboka nienawiść do tych, którzy pragną wojny i prowadzą ją.

Kartkę moją w przeprowadzanym obecnie Plebiscyту Pokoju składam w przekonaniu, że Plebiscyt ten odosobni całkowicie podżegaczy wojennych wśród własnych narodów i uniemożliwi im prowadzenie propagandy wojennej.

Kol. prof. dr T. Tomaszewski, Warszawa

Pokój jest koniecznym warunkiem pracy naukowej i jego utrzymanie nie może być obojętne dla żadnego pracownika naukowego. Walka o pokój powinna znaleźć swoje miejsce w planie pracy każdego naukowca, tak jak ma w nim swoje miejsce praca nad organizacją zakładu naukowego. Zdajemy sobie coraz jaśniejszą sprawę zarówno z tego, że ani pokój ani wojna nie są to jakieś zja-

wiska żywiołowe, lecz dzieło rąk i umysłów ludzkich.

Rozumiemy również coraz lepiej, że pokój nie może być utrzymany przez wysiłki szczupłej grupy zawodowych polityków, lecz że musi to być dzieło szerokich mas ludzi pracujących.

Każdy rodzaj pracy ludzkiej może być formą walki o pokój, jeśli mu się świadomie nada taki charakter.

Praca naukowa może brać udział w tej walce w bardzo różny sposób. Metodą nauk humanistycznych jest tu przede wszystkim podnoszenie poziomu świadomości społecznej w tej sprawie, ukazywanie prawdziwego mechanizmu wojny i pokoju, usuwanie wielu ciążących jeszcze na umysłach przesądów i nieporozumień na ten temat, naświetlenie aktualnej sytuacji z uwydatnieniem źródeł wojny i sił pokoju.

Kol. M. Grabska, Piotrk. Tryb.

Jestem matką, która z całego serca pragnie szczęśliwej przyszłości własnych dzieci. Jestem nauczycielką — matką całej młodzieży, która wychowuje. Zapewnienie tej młodzieży odpowiednich warunków rozwoju jest również moim gorącym pragnieniem i celem.

Józef Stalin powiedział, że „pokój będzie zachowany, jeśli narody ujmą w swe ręce sprawę pokoju” i nie dadzą się omotać siecią kłamstw.

Należy do ludzi miłujących pokój, ujmuję więc sprawę pokoju w swoje ręce i podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju.

Kol. Szczepan Smolnik, Katowice

Jako dziecko robotnicze głęboko odczuwałem los klasy robotniczej, żyjącej przez tyle stuleci w systemie ucisku i wyzysku. System ten — na szczęście — runął. Od 6 lat należę do tych milionów, którzy współpracują nad utworzeniem nowego, lepszego, sprawiedliwego układu sił społecznych.

Nie wojna, lecz pokój jest koniecznym warunkiem do dalszego planowego realizowania postulatów naszego programu socjalistycznego. Tylko pokój zapewni nam pełne zwycięstwo.

Każdy nowy akt Komitetu Obron Pokoju wstrząsa sumieniem świata i upowszechnia ideę braterstwa wszystkich ludzi pracy.

Podpisem złożonym na kartce Narodowego Plebiscyту Pokoju łączę się z tymi ludźmi w dążeniu do wspólnego celu.

Kol. Anna Krzemińska, Łódź

W imię niepodległości Polski, w imię utrzymania pokoju między narodami — tak brzmią słowa karty plebiscytowej.

Jakże bliskie i drogie są te słowa narodowi polskiemu, jakże drogie i zrozumiałe są one dla każdego uczciwego człowieka na całej kuli ziemskiej. Pokój i niepodległość to najgłębszy sens istnienia człowieka wolnego od strachu, głodu, ucisku i wyzysku.

W imię obrony spokoju naszych dzieci, naszych warsztatów pracy, naszej kultury, naszego wielkiego dorobku narodowego, owocu wysiłków klasy robotniczej i całego świata pracy — podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju.

Dalszy ciąg na str. 3.

Narodowy Plebiscyt Pokoju trwa

„W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami, w obliczu wojennych knoń imperialistów i odbudowy przez nich militarystyki hitlerowskiej, popieram i podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju.”

Oto pierwsze zdanie z deklaracji, pod którą w dniach Narodowego Plebiscyту Pokoju nie zabraknie podpisu ani jednego nauczyciela.

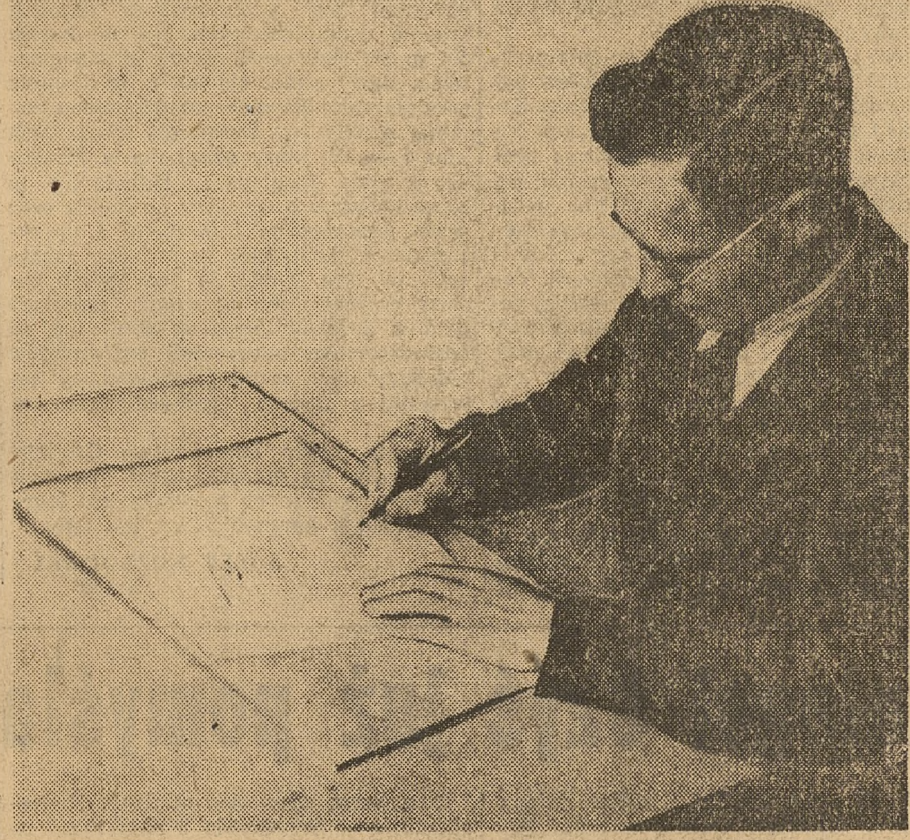
Każdy podpis jest potrzebny, bowiem z pojedynczych podpisów tworzą się miliony podpisów, które świadczą o potężnej liczbie zwolenników pokoju na świecie.

Każdy podpis jest potrzebny, aby podżegacze wojenni i ich agenci przekonali się, że cały naród polski zwracając się w obronę swej niepodległości i szczęśliwej przyszłości, której gwarancją jest pokój, że w brudnej swej kombinacji nie mogą liczyć ani na jednego Polaka.

Każdy podpis jest potrzebny, aby nasi przyjaciele i towarzysze, którzy klasę będą podpisy pod deklaracją w dniu Plebiscyту Pokoju w krajach kapitalistycznych czuli, że mają za sobą olbrzymią potęgę — całe narody krajów demokracji ludowej i Kraju Socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Czy kartka plebiscytowa z Twoim podpisem może przyczynić się do zażegnania wojny?

Tak, bowiem jeśli tych kartek będą



miliony, jeśli ich ilość będzie wyrazem świadomej woli milionów ludzi — kapitalistycznej agresorzy nie odważą się na wystąpienie zbrojne.

Tak, bowiem ilość zwolenników pokoju i ich jedynomyślność musi zastanowić

tych, którzy mają być ramieniem i narzędziem garstki kapitalistycznych rekrutów — a mianowicie tę część obywateli amerykańskich, angielskich, francuskich i innych krajów, których propaganda imperialistów otumaniała, kazała im uwie-

rzyć, że wojna jest potrzebna, że jest nieunikniona.

Tak, bowiem na przykładzie Sztokholmskiego Apelu Pokoju, podpisanego w zeszłym roku przez 18 milionów Polaków, a przez 600 milionów ludzi na świecie, widzimy, że imperialistyczni podżegacze wojenni liczą się i muszą się liczyć z opinią mas, wyrażoną w tak solidarny, zdecydowany sposób. Dlatego cofnęli się przed użyciem na Korei bomby atomowej, czym przedtem cynicznie i bezczelnie grozili.

Apel Sztokholmski podpisało 17 milionów Włochów, 15 milionów Francuzów, udowadniając, tym że wierzą w możliwość uniknięcia wojny, pokazując swoim rządowi, wysługującym się amerykańskim bankierem, że nie zgadzają się na użycie ich jako mięsa armatniego, jako napaściwca armii, mającej walczyc o interesy władcy kapitału z Wall-Street. Z kropel powstają morza, z małych katek plebiscytowych, zapotrząchnych w podpis uczciwych i świadomych ludzi, gotowych walczyć w obronę interesów swej ojczyzny, powstanie potężny szaniec, który osłoni przed wojną Twój dom, Twoją rodzinę, Twoje dzieci.

Dlatego potrzebny jest Twój podpis. Dlatego potrzebny jest podpis każdego uczciwego, kochającego swój kraj Polaka.

EUGENIUSZ ZYDOMIERSKI

Pokój, o który walczymy

Coraz bujniej krzewiąca się zieleń

Wokół domów wyrosłych wśród zimy,

Rozśpiewane po pracy niedziele —

To jest pokój, o który walczymy.

Nasze miasta, i lasy, i ziemia

Traktorami orana naszymi,

Wspólne zboże wiezione na przemiał —

To jest pokój, o który walczymy.

Nowe mosty rzucone przez Wisłę,

Z nowych fabryk snujące się dymy,

Światła w wiejskich zagrodach rozbiłyś —

To jest pokój, o który walczymy.

Zdrowe dziecko znad książki patrzące

Na rodziców ufnyimi oczyma,

Droga w przyszłość szczęśliwą jak w słońce —

To jest pokój, o który walczymy.

Dzisiaj dodatek bezpłatny „Pomagamy w samokształceniu”

Nauczyciel powinien doradzić, pomóc i wskazać drogę absolwentom klas VII

W miarę zbliżania się końca roku szkolnego problem rekrutacji do szkół średnich staje się coraz bardziej aktualny. Dla setek tysięcy uczniów klasy VII oznacza to wybór drogi dalszego kształcenia się, co jest najważniejszą decyzją w ich życiu. Rekrutacja wiąże się z wyborem zawodu. Z rekrutacją wiąże się też sprawa wykształcenia, które jest warunkiem dostępu do szkół średnich dla pełnej realizacji budownictwa socjalistycznego. Jest to więc problem o wielkiej wadze politycznej.

Rekrutacja poza tym decyduje w poważnym stopniu o dalszych ideologicznych przeobrażeniach szkoły, które są w wielkiej mierze zależne od składu społecznego młodzieży. Rekrutacja jest więc narzędziem walki klasowej, umożliwiającym dostęp do szkół średnich tym wszystkim, którzy ofiarnym wysiłkiem budują socjalizm w naszym kraju.

Rekrutacja do szkół średnich nie może mieć charakteru żywiołowego. Musi ona być przemyślana i tak zorganizowana, by wielki plan szkolenia kadry nie ulegał żadnym wahaniom i wypaczeniom.

W roku ubiegłym do klas VIII przyjęto 39,2% młodzieży robotniczej, a 7,5% młodzieży chłopkiej. W porównaniu ze stanem lat ubiegłych jest to poważny przełom w strukturze społecznej tych szkół, które stanowią główną bazę rekrutacyjną dla szkół wyższych. Wydajna poprawa nastąpiła również w strukturze społecznej młodzieży w zakładach kształcenia nauczycieli.

Mimo tych osiągnięć nie wszędzie była doceniana należycie sprawa opieki nad dziećmi robotników oraz mało i średniorolnych chłopów przy kierowaniu do szkół. Nie zawsze udzielono im właściwej rady i pomocy. Zdarzały się przypadki mechanicznego traktowania spraw rekrutacji, pomijania przy wyznaczaniu do klas VIII dzieci nauczycieli, inteligencji pracującej itp.

W bieżącym roku akcja rekrutacyjna opierać się będzie na tych samych zasadach organizacyjnych, co w roku ubiegłym. Przewodząc ją będą zespoły społeczno-pedagogiczne w szkołach podstawowych oraz komisje społeczno-organizacyjne w szkołach licealnych.

W roku bieżącym kl. VII kończyć będzie o 70.000 uczniów więcej, niż w roku 1950, podczas gdy ilość miejsc w szkołach średnich nie uległa zasadniczo poważniejszemu zwiększeniu. Dlatego też trzeba będzie dokładnie informować rodziców i uczniów o możliwościach dalszego kształcenia się, pamiętając o potrzebie torowania drogi do szkół średnich przede wszystkim dzieciom robotników, mało i średniorolnych chłopów oraz inteligencji pracującej.

Należy kierować młodzież przede wszystkim do szkół przygotowujących wykwalifikowanych pracowników dla tych gałęzi naszej gospodarki, które wykazują największe potrzeby kadrowe, a więc do szkół górniczych, hutniczych i budowlanych.

Należy uwzględnić tradycje uprzedzenia dziewcząt do wyboru szkół technicznych: chemicznych, elektrotechnicznych, poligraficznych, przetwórstwa rolno-gospodarczego.

Ważne znaczenie dla dalszego rozwoju naszego szkolnictwa mają zakłady kształcenia nauczycieli. Trzeba popularyzować wśród młodzieży piękno i wartość zawodu nauczycielskiego. Do zakładów kształcenia nauczycieli winna iść młodzież najwartościowsza pod względem społecznym, posiadająca zamiłowanie do pracy pedagogicznej, młodzież twórcza i pełna inicjatywy.

W całej akcji rekrutacyjnej doniosła rola przypadku nauczycielstwa. Nauczyciel bowiem zna najlepiej młodzież, zna zainteresowania i uzdolnienia poszczególnych uczniów. Zna również dobrze warunki domowe każdego ucznia i zamiary jego rodziców. Ktoż, jeśli nie nauczyciel powinien doradzić, pomóc i wskazać drogę? Często zajdzie potrzeba bliższego zainteresowania się dalszym losem dziecka, kończącego szkołę podstawową.

W jednym wypadku trzeba będzie przekonać ojca - robotnika lub małorolnego chłopca, że jego dziecko zasługuje na to, by je dalej uczyć, w innym — dodać odwagi i wskazać pomoc, jaką państwo ludowe daje młodzieży.

Oprócz nauczycieli dużą rolę w akcji rekrutacyjnej spełniają powinny organizacje szkolne ZMP i harcerstwo, które już podjęło w wielu szkołach konkretną pracę.

Celem usprawnienia akcji rekrutacyjnej w br. szkolnym będą organizowane konferencje kierowników i dyrektorów wszystkich typów szkół, na których omówi się szczegółowo sprawy kierowania i przyjmowania młodzieży do szkół średnich. Konferencje te będą organizowane bądź w skali powiatu, bądź też w skali rejonów poszczególnych szkół średnich.

Wyniki tych narad winny być przesłane do ogólnego rodziców, których należy możliwie najwcześniej poinformować o terminie składania podań i egzaminów, jak również o tym, jakie załączniki do podań trzeba przygotować, by później młodzież nie miała żadnych trudności i aby egzaminy lub badania wstępne mogły być jak najprawniej przeprowadzone.

W roku bieżącym badania wstępne do kl. VIII zostaną przeprowadzone w dn. 25, 26 i 27 czerwca, a egzaminy do szkół zawodowych — w dn. 25 do 30 czerwca.

Powodzenie akcji rekrutacyjnej zależy w dużej mierze od tego, w jakim stopniu potrafimy czynić pracę zespołową społecznie i pedagogicznie i uaktywnić w nich przedstawicieli społecznych, od tego w jakim stopniu każda szkoła podstawowa będzie się starała zapewnić dostęp do szkół średnich swoim najlepszym absolwentom.

IRENA KOPCZEWSKA
naucz. Szk. Podst. nr 69
w Warszawie

HENRYK GARBOWSKI

Jak walczyć przeciw drugoroczności

Ucze języka polskiego w trzech klasach: w VII-ej i w dwóch VI-tych.

Objętość z początkiem roku szkolnego nowa klasa, przeznaczam część I-go okresu na rozpoznanie klasy i wyodrębniam grupy dzieci najzdolniejszych, średnich i najslabszych. Z praktyki wiemy, że dzieci reagują na zmianę nauczyciela i „wyprobują” go nie odrabiając lekcji. Jest to pierwszy moment, może najważniejszy dla dalszej pracy w zespole. Pierwszego dnia podczas wspólnej poznania — zaznajamiam dzieci z moimi wymaganiami, z których najważniejsze jest codzienne odrabianie lekcji i czynny udział w pracy. Sama przestęgam tego ściśle, aby każda godzina lekcyjna zawierała moment sprawdzenia i objaśnienia pracy domowej.

Na lekcję przychodzę przygotowana. Opracowuję konspekty, w których zaznaczam najważniejsze momenty wychowawcze i formalne, które młodzież ma przyswoić. Pod każdym planem lekcyjnym wynotowuję nazwiska (4 — 5) dzieci, które zamierzam odpytać, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci najslabszych. Moment przygotowania samego nauczyciela do lekcji jest niezmiernie ważny, lekcja przebiega planowo, nauczyciel wie czego chce i zmusza młodzież do brania czynnego udziału w pracy kolektywnej. Lekcja ma przeważnie przebieg następujący:

Grupowi wymieniam nazwiska dzieci, które nie odrobiły lekcji. Uczniowie, którzy nie posiadali przygotowanej lekcji na dzień poprzedni, przedstawiają swą pracę. Uczniowie nieobecni przez kilka dni z rzędu zobowiązują się do odrobienia opuszczonej partii materiału — podają termin wykonania pracy. (Jeżeli dziecko samodzielnie nie może

uzupełnić, wyznaczam pomoc w osobie jednego z uczniów).

Drugim momentem jest kontrola wykonania pracy domowej.

Jedno z dzieci przypomina treść zadanej lekcji, następnie odpytuje i sprawdza zadanie domowe. Wzywam do okazania zeszytu, oceniam wykonaną pracę. Na podstawie pracy domowej powtarzam z klasą materiał, dokonuję uogólnień ewentualnie wyjaśnień, przy czym staram się, aby same dzieci wykonywały te prace. Przy omawianiu streszczeń, planów i wypracowań wdrażam do krytycznego ustosunkowania się uczniów do pracy wykonanej przez koleżkę, oraz do samokrytycznej oceny własnej pracy. Po wypowiedziach dzieci krótko motywuję swoją ocenę, która jest jawna. Przeprowadzając lekcję wliczając, staram się uaktywnić jak największą liczbę dzieci, zmuszając je do zabierania głosu w dyskusji, dawania przykładów, wyrażania poglądów. Często posługuję się planem pracy, który notuję na tablicy. Np. przy omawianiu czytanka w kl. VII-mej — pt. „O Polskę Ludową” — podaję następujące punkty: osoby występujące w czytance, środowisko, jak każda z tych postaci wyobraża sobie ustrój Polski po I-szej wojnie?

Była to czytanka trudniejsza, przy łatwiejszych — układam wspólnie z „klasą plan zagadnień interesujących nas, związanych z treścią lekcji. Plany tego rodzaju ogromnie pomagają dzieciom w wyrażaniu myśli w sposób jasny i zwięzły, wdrażają do prowadzenia dyskusji, chronią przed odbieganiem od tematu i wzbudzają duże zainteresowanie klasy.

Po zsumowaniu wniosków z danej lekcji, objaśniam pracę domową. Jeśli zadaje dzieciom ćwiczenie ortograficzne lub gramatyczne, odczytujemy dyspozy-

cję przed ćwiczeniem, wykonujemy 2—3 podobne przykłady, a następnie jedno lub dwa dziećmi najslabszych, albo biorących najmniejszy udział w lekcji powtarza treść i objaśnia, jak wykonać pracę domową. Jeżeli pracą domową ma być wypracowanie, ustaliam z klasą 3—4 punkty, na których uczniowie mają oprzeć swoje wypowiedzi. Np. w związku z wyżej wymienioną czytanką: „O Polskę Ludową” zadaję wypracowanie pt. „Dlaczego Karz twierdzi, że nie może być zgody między chłopem a posiadaczem ziemi”. W klasie ustaliliśmy takie punkty: 1. klasowy podział wsi; 2. sprzeczność interesów między klasami; 3. konieczność walki aż do zwycięstwa. Dokładne objaśnienie zadanej lekcji gwarantuję wykonanie pracy przez klasę i wpływa na psychikę dzieci słabszych, które rozumiejąc zadanie mogą samodzielnie je rozwiązać, przez co wyrabia się w nich wiarę we własne siły i chęć do dalszej pracy.

Do walki o lepsze wyniki pracy stają również same dzieci pod kierunkiem młodzieży zorganizowanej w ZHP. Klasa jest podzielona na grupy 6-osobowe. Grupowi sprawdzają pracę domową i odnotowują uwagi w zeszytach kontrolnych. Przed lekcją, jak już wspominałam, informuję nauczyciela, kto z ich grupy nie ma odrobionej lekcji i dlaczego. Poza samokontrolą zorganizowaną jest samopomoc koleżeńską, dająca również dobre wyniki. Dzieci „mocniejsze” z języka polskiego opiekują się jednym lub dwójkiem słabszych, wyjaśniają trudności, odrabiają razem lekcje w domu, pod kontrolą rodziców, oraz sprawdzają pracę dodatkową z ortografii. Co tydzień opiekunowie meldują mi, kto wykonał pracę i przedstawiają do przeglądu zeszyty.

Po każdym okresie ZHP łącznie z samorządem szkolnym organizuję masówkę produkcyjną, na której młodzież dokonuje przeglądu osiągnięć w nauce i sprawowaniu poszczególnych klas, ogłasza wyniki liczbowe ocen niedostatecznych, krytycznie ocenia swą pracę i składa zobowiązania dalszej poprawy.

Oprócz narad produkcyjnych wychowawcy na specjalnych godzinach wychowawczych omawiają z klasą jej postępy i uzgadniają środki mające na celu wzmoczenie wysiłków i polepszenie wyników. Z wychowawcami ściśle współpracują nauczyciele ucący w danej klasie, informując o każdej niedostatecznej odpowiedzi. Wychowawca rozmawia z dzieckiem, bada przyczynę zaniedbania, ustala termin wykonania pracy, wzywa opiekę domową w każdym poważniejszym wypadku, nie czekając na zebranie powtórkowe. Również i rodzice służą chętnie pomocą. Matki - opiekunki klasowe przychodzą na godziny wychowawcze, wypytują nauczycieli o postępy dziećmi najslabszych lub najtrudniejszych, ingerują osobiście u rodziców rzadko odwołujących się do szkoły. Harmonijne zespolenie takich czynności jak przygotowanie nauczyciela do lekcji, stała skrupulatna kontrola pracy domowej ucznia, dokładne objaśnienie pracy zadanej, aktywny udział dzieci i nauczyciela w lekcji, samokontrola i samopomoc dzieci, żywy udział ZHP w walce o wyniki pracy, współpraca z wychowawcą i domem rodzicielskim — musi dać dobre i konkretne wyniki, zmniejszając do minimum ilość ocen niedostatecznych i liczbę dzieci powtarzających klasę.

W tegorocznej akcji kursów wakacyjnych unikniemy dotychczasowych błędów

(Artykuł dyskusyjny)

ROKROCZNIE Ministerstwo Oświaty organizuje kursy wakacyjne dla nauczycieli. Na kursach dokonuje się olbrzymia praca polegająca na przebudowie psychiki nauczyciela, przebudowie jego światopoglądu, zaznajamiania go z nowymi problemami naszego życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

Nauczycielstwo docenia znaczenie kursów wakacyjnych i mimo zmęczenia po całorocznej pracy w szkole, chętnie rezygnuje z zasłużonego wypoczynku i tłumnie gromadzi się na kursy. Ministerstwo Oświaty pragnie niejako zrekompenzować nauczycielowi ową rezygnację z wypoczynku, organizując kursy w miejscowościach atrakcyjnych takich jak: Zakopane, Karpacz, Orłowo itp. oraz do Różki wszelkich staran w celu zapewnienia słuchaczom niezbędnych wygód i dobrego wyżywienia. Wykłady, spotkania z kolegami z całej Polski i wymiana doświadczeń, to wszystko sprawia, że kursy wakacyjne spełniają poważną rolę w przebudowie naszego szkolnictwa.

TO były plusy kursów wakacyjnych. Po stronie minusów musimy zapisać narzekania słuchaczy na przedławianie programu nadmierną ilością zajęć. Na niektórych kursach dzienna „dawka” zajęć programowych dochodziła do 7-miu, a nawet do 8-ciu godzin, nie wliczając w to pracy w organizacjach kursowych jak samorząd, koło naukowe, świetlica oraz czasu przeznaczanego na naukę własną, względnie wykonanie pracy zleconej.

Drugim słabym punktem dotychczasowych kursów była zbyt obfita tematyka. Nadmierna ilość tematów poruszanych na jednym kursie stwarza niebezpieczeństwo pobieżnego ich traktowania przez prelegentów, a z drugiej strony, w świadomości słuchaczy powstaje zamieszanie treści wad, wzajemne wypieranie się tematów. Stąd wypływa ogólne życzenie słuchaczy, by w przyszłości tematów było mniej, ale za to starannie opracowanych. Nie wynika z tego, że wykłady mają być długie. Przeciwnie, na dobre omówienie jednego tematu wystarczy 2 godzinny wykład. W wyjątkowych wypadkach wykład może być dłuższy, ale pod warunkiem, że jest zasobny w treści.

Trzecią słabą pozycją dotychczasowych kursów była tzw. oboczne zestawianie tematów. Szczególnie dotyczy to działu ideologicznego, który zwykle był traktowany w oderwaniu od zagadnień fachowych. Takie oboczne traktowanie tematów jest błędne z punktu widzenia metody dydaktycznej. Np. program kursu wakacyjnego dla nauczycieli klas I — IV przewidywał takie tematy: sytuacja międzynarodowa... (akcja w obronie pokoju), zadania Planu 6-letniego. Takie sformułowanie tematów sprawiło, że prelegenci mówili o tych sprawach ogólnie w oderwaniu od praktyki szkolnej. Nauczyciele klas I — IV oczekiwali raczej omówienia sposobu, jak oni mają w swoich klasach realizować akcję w obronie pokoju, w jaki sposób mają zapoznawać uczniów klas I — IV z zadaniami Planu 6-letniego.

Czwartą słabą pozycją kursów był ich charakter wybitnie teoretyczny, czego wyrazem było wprowadzenie kolokwium. Sugerowało ono, że głównym celem kursów jest przyswojenie sobie przez słuchaczy odpowiedniego zasobu wiadomości. Tymczasem słuchacze wakacyjnych kursów oczekiwali raczej pewnej pomocy w praktycznych sprawach, z którymi borykają się w codziennej swej pracy.

PEWNE próby w tym kierunku czyniono na kursie wakacyjnym dla nauczycieli klas I — IV w Mrągowie. Na podstawie wykładów, które stawiały za zadanie i dawały podstawy do szukania rozwiązań, poszczególne grupy seminarij opracowywały kolektywnie konkretne zadania. Grupa pierwsza opracowała szczegółowo okres przygotowawczy w kl. I. W wyniku wspólnej pracy sporządzono szczegółowy spis zadań na cały okres przygotowawczy. Grupa druga

przeanalizowała Elementarz Falskiego i opracowała szczegółowy rozkład materiału na cały rok dla kl. I. Grupa trzecia opracowała szczegółowy rozkład materiału dla klasy III.

Wszystkie te prace były przygotowane szczegółowymi czynnościami wstępными, jak czytanie programu, porządowanie tematów, dobieranie czytników po uprzednim ich zakwalifikowaniu itp. Taką formą pracy przypadała słuchaczom do gustu, gdyż z jednej strony wyrwała ich z monotonnej pozycji słuchacza, a z drugiej pozwalała im korzystać z doświadczeń innych kolegów, jak również wykonać pewne prace przygotowawcze do nowego roku szkolnego.

Nieco inną formę uprzedzenia przyjął kurs dla nauczycieli przedmiotów pedagogicznych w Szklarskiej Porębie. Samorząd słuchaczy powołał do życia koło naukowe, które wysunęło szereg praktycznych spraw do opracowania, np. rozkład materiału z przedmiotów pedagogicznych, plan praktyki pedagogicznej, praktyka w terenie itp. Do opracowania poszczególnych zagadnień powołano odpowiednio sekcje. Posiedzenia każdej sekcji były protokołowane, a przeprowadzone dyskusje i referaty stały się podstawą do opracowania wysuniętych zagadnień. Wykonane prace powielono i oddano słuchaczom do użytku. W ten sposób, praca zespołowa na kursie ułatwiono sobie znacznie pracę przygotowawczą do nowego roku szkolnego.

JAKIE wnioski należałoby wysunąć z tych doświadczeń? Przede wszystkim ograniczyć tematykę i skierować ją na

tory praktyki szkolnej. Nie przeciążać słuchaczy nadmierną ilością zajęć. Jako sugestie wysuwano 6-godzinny dzień pracy programowej, a w szczególności: 2-godzinny wykład, 2-godzinne seminarium i 2-godzinna praca w koło naukowym nad rozwiązaniem konkretnego zadania z praktyki szkolnej. Kursy zagadnienia (przedmiotowe, metodyczne itp.) powinny odbyć się w miesiącu lipcu, natomiast kursy dla dyrektorów i kierowników szkół, nauczycieli przedmiotów pedagogicznych oraz kierowników ośrodków dydaktyczno - naukowych powinny odbyć się w sierpniu i na tych kursach powinien być przedstawiony dorobek kursów zagadnieniowych. Np. na kursie dla nauczycieli przedmiotów pedagogicznych, który odbył się w sierpniu w Szklarskiej Porębie przedstawiono dorobek praktyczny kursu dla nauczycieli klas I — IV, który odbył się w Mrągowie w mies. lipcu ub. r. Odbyło się to przez urządzenie wystawy na kursie oraz przez udzielenie informacji i uprzedzenie słuchaczom materiałów zebranych na tym kursie. W ten sposób została przyspieszona wymiana doświadczeń, a dorobek kursu w Mrągowie, za pośrednictwem nauczycieli przedmiotów pedagogicznych został rozprowadzony po wszystkich liceach pedagogicznych w Polsce.

Obecnie, kiedy Ministerstwo Oświaty przystępuje do organizowania nowych kursów wakacyjnych pożądana jest szersza dyskusja nauczycieli na ten temat.

JÓZEF KOZŁOWSKI
Brzeg

Gdańsk zainicjował współzawodnictwo w zakresie wizytacji szkół

Najwięcej możliwości poznania życia szkoły i pracy nauczycieli dają wizytacje szkół. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że najlepiej pracują szkoły, które są najczęściej i gruntownie wizytowane. Wizytacje szkół dają obraz stanu nauczania i wychowania, dają możność sprawdzenia, czy programy szkolne są właściwie interpretowane i realizowane.

Na terenie woj. gdańskiego sprawa wizytacji szkół nie przedstawiała się zadowalająco. Różne przyczyny spowodowały, że szkoły były wizytowane w nieznanym tylko stopniu. Tak np. w pow. gdańskim do marca 1951 r. wizytowano zaledwie jedną szkołę, a w powiecie malborskim tylko dwie. Nie lepiej też było i w innych powiatach.

Ten stan rzeczy należało bezwzględnie zmienić.

W lutym 1951 r. opracowaliśmy w Wydziale Oświaty PWRN tymczasowy plan działania i podjęliśmy doradczą akcję w terenie.

Przedstawiciel Woj. Wydziału Oświaty docierał do każdego powiatu i organizował narady produkcyjne w wydziałach oświaty prezydium powiatowych rad narodowych. W wyniku tej akcji powstał w terenie plan wizytacyjny. Jednakże sprawa nie była łatwa, ponieważ w niektórych powiatach do końca marca 1951 r. plan wizytacyjny wykonano zaledwie w 6 proc.

Sprawa wizytacji szkół we wszystkich powiatach została wreszcie gruntownie przedyskutowana na naradzie produkcyjnej wszystkich kierowników wydzia-

łów oświaty i pracowników pedagogicznych, jaka odbyła się w Gdańsku w dniach 28, 29 marca br. Na tej konferencji kierownik Wydziału Oświaty, kol. Kowalski z Wejherowa zaapelował o podjęcie pełnego współzawodnictwa w zakresie wizytacji szkół. Inicjatywę tę zebrani powitali z wielkim zadowoleniem i uznaniem. Jednogłośnie przyjęto rezolucję następującej treści: Wydział Oświaty Prezydium Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych w celu uczczenia siódmej rocznicy Manifestu PKWN postanawiają zwizytować wszystkie szkoły okręgu od dnia 20 czerwca 1951 r. i przystępują do współzawodnictwa w tym zakresie.

Terytorialny podział współzawodnictwa przedstawia się następująco: Gdynia zwizytowała Gdańsk, Kościerzyna — Starogard, Malbork — Lebork, Elbląg powiat — Kwidzyn i Sztum; Kartuzy — Wejherowo, Gdańsk pow. — Tezew, Elbląg — miasto — Sopot.

We wszystkich powiatach powołano miejskie powiatowe komisje współzawodnictwa do spraw wizytacji szkół. W skład tych komisji wchodzi przedstawiciel wydziałów oświaty, głównie — pracownicy pedagogiczni. Powiatowe miejskie komisje pracują w składzie następującym: kierownik wydziału oświaty, podinspektor szkolny, przewodniczący powiatowej komisji oświatowej, prezes Oddziału ZNP oraz delegat współzawodniczącego powiatu.

Powiatowa Komisja czuwa nad należytym i terminowym przebiegiem akcji oraz ustala środki zmierzające do pełnej realizacji planu pracy w zakresie wizy-

tacji szkół. Zobowiązania wszystkich powiatów są konkretne i ściśle określone co do treści i terminu ich wykonania.

Przyjęto zasadę, że przy każdej wizytacji będą prowadzone badania wyników nauczania; w czasie wizytacji ustalony będzie stan realizacji obowiązku szkolnego. Wizytujący zwraca uwagę na poziom ideologiczny i zawodowy pracy nauczycieli, na pracę kierownika szkoły i rady pedagogicznej, na współpracę kierownika z komitetem rodzicielskim i komitetem opiekuńczym oraz na kontakt szkoły z organizacjami społecznymi i organizacjami szkolnymi oraz na dokumentację i organizację szkoły.

Wizytacja ma ogarnąć całokształt pracy szkolnej.

Regulamin współzawodnictwa przewiduje, że szkoły o 1 — 2 nauczycielach będą wizytowane w ciągu jednego dnia, szkoły o 3 — 4 nauczycielach w ciągu 2 dni, szkoły o 5 — 6 nauczycielach w ciągu 3 dni, szkoły o 7 — 8 nauczycielach 4 dni, szkoły o 9 — 10 nauczycielach w ciągu 5 dni, szkoły o 11 — 12 nauczycielach w ciągu 6 dni (przeciętnie pół dnia na każdego nauczyciela).

Specjalnie opracowany regulamin zawiera sposoby punktowania poszczególnych elementów współzawodnictwa. Przy punktowaniu i obliczaniu, powiatowe i miejskie komisje współzawodnictwa wezmą pod uwagę następujące elementy: 1) ilość zwizytowanych klas, 2) napisanie i wysłanie sprawozdania powizytacyjnego, 3) układ sprawozdania powizytacyjnego, 4) wpisanie uwag do arkusza spostrzeżeń.

Nie będą punktowane wizytacje, które przeprowadzono w zredukowanym czasie. Nie będą punktowane wizytacje, które zakończono bez sporządzenia sprawozdania powizytacyjnego oraz te, podczas których nie wpisano uwag do arkusza spostrzeżeń.

Nad kontrolą i pełnym wykonaniem zobowiązań czuwa wojewódzka komisja współzawodnictwa oświatowego. Sprawuje ona systematyczną kontrolę nad powiatowymi komisjami współzawodnictwa oświatowego. Prace tej komisji i całkowite zakończenie akcji nastąpi w dniu 2 lipca. Akcja współzawodnictwa oświatowego jest również propagowana i popularyzowana wśród nauczycieli.

W ten sposób w roku szkolnym 1950/51 do współzawodnictwa w zakresie wizytacji szkół woj. gdańskiego przystąpiły wszystkie wydziały oświaty prezydium miejskich i powiatowych rad narodowych. Znamiennie uchwały, zobowiązania i podjęte współzawodnictwo sprawia, że do dnia 20 czerwca br. będzie zwizytowanych: 229 szkół zbiorczych, 140 szkół niepełnych zbiorczych i 457 szkół niepełnych. W 826 szkołach zwizytowanych będzie 3.000 nauczycieli.

Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku wezwał do współzawodnictwa o zwizytowanie wszystkich szkół do końca 1951 roku szkolnego Wydział Oświaty Prez. Woj. Rady Narodowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz wezwaniu przyjęła.

TADEUSZ WYSOCKI

Kolego! Czyś już pomyślał o wczasach dla siebie?

NA III KRAJOWYM Zjeździe Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego dużo uwagi poświęcono sprawom bytowym nauczyciela - związkowca i jego rodziny. Ogromny wysiłek naszego państwa, wyrażający się cyfrą 300 miliardów złotych wydanych na różne świadczenia społeczne w 1950 r. jest wymownym dowodem stosunku Polski Ludowej do człowieka pracy. W tej sumie znajdują się też wydatki przeznaczone na akcję wczasów pracowniczych, z której skorzystały już oprócz robotników i chłopów dziesiątki tysięcy nauczycieli i oświatowców.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego stale i systematycznie rozwija pracę nad umasowaniem akcji wczasów pracowniczych. Dokłada wysiłków, by stworzyć jak najlepsze warunki odpoczynku i odnowienia sił do dalszego udziału w procesie produkcyjnym szkoły.

Stale rosnący popyt na wczasowiska stworzył potrzebę organizowania przez ZNP dodatkowych ośrodków wypoczynkowych w miejscowościach klimatycznych i uzdrowiskowych. Sezonowe domy wypoczynkowe, których liczba w tym roku sięga 23 pozwalają na dodatkowe umieszczenie około 6 tysięcy nauczycieli i oświatowców. W ub. roku z tej formy wczasów skorzystało ok. 5.000 członków naszego Związku.

Sezonowe ośrodki mieszczące się przeważnie w szkołach są organizowane nie tylko w atrakcyjnych miejscowościach, takich jak: Zakopane, Wista, Jastrzębia Góra, Sopot, Orłowo, Miedzyszrocie, ale i w miejscowościach uzdrowiskowych: Krynica, Ciechocinek, Inowrocław, Szczawnica, Busko, Solice. W ten sposób umożliwiają się nauczycielstwu również leczenie. Fundusz zdrowotny — uruchomiony przez władze szkolne oraz system zapomóg udzielanych przez kasy zapomogowo - pożyczkowe dla poratowania zdrowia, pozwalają w dużej mierze członkom naszego Związku łączyć wczasowiska z leczeniem.

Inną formą są wczasowe miejskie. Organizowane w Warszawie i Krakowie umożliwiają one szerokim rzeszom nauczycielstwa poznanie piękna miast polskich, korzystanie z teatrów, kin, zwiedzanie muzeów, a przede wszystkim poznanie wspaniałe odbudowującej się w szybkim tempie stolicy. ZOZ i MOZ powinny szczególnie mocno zapropagować tę formę wczasów wśród nauczycieli młodych i pracujących na wsi. Trzeba, aby

Rodzaje wczasów	1948 r.	1949 r.	1950 r.	ogółem w latach 1948-1950
2 tygodnie w górach	5.985	12.245	13.527	31.757
„ nad morzem	2.548	2.775	4.604	9.927
„ nizinne	669	2.847	2.806	6.342
„ zagraniczne	—	35	35	70
„ turystyczne	—	241	388	629
„ rodzinne (Pobierowo)	—	11	9	20
trzytygodniowe łącznie	3.978	5.732	8.158	17.868
Razem . . .	13.200	23.889	29.531	66.617

wszystkie przygotowane miejsca — a jest ich 360 — były całkowicie wykorzystane. Doświadczenie ubiegłego roku uczy, że wczasowe miejskie nie były w dostateczny sposób popularyzowane.

Członkowie naszego Związku mają poza tym możliwość korzystania z 3-tygodniowych wczasów leczniczych, wczasów krajoznawczych - turystycznych i wczasów rodzinnych.

OSIANELISMY niewątpliwie duże rezultaty w akcji wczasów pracowniczych, które zdobywają coraz większą popularność wśród naszych członków. Nie unikneliśmy jednak błędów w tej dziedzinie.

Należy stwierdzić, że mechaniczne rozdzielanie skierowań, jak to zdarzało się niejednokrotnie — było przyczyną, że skład socjalny wczasowiczów był przypadkowy, że z wczasów korzystali często nauczyciele, którzy swoją postawą polityczną i społeczną nie zasłużyli na nie. Zarządy ogniw związkowych muszą przykładać w tym roku większą czujność przy wydawaniu skierowań. Trzeba usprawnić i wzmożnić pracę organizacyjną ZOZ i MOZ. Trzeba, aby z wczasów korzystała przede wszystkim członkowie wyróżniają się w pracy zawodowej i społecznej - politycznej, nauczyciele pracujący na wsi, pracownicy fizyczny szkoły. Zarządy ogniw związkowych winny pamiętać, że wczas są formą nagrody dla tych, którzy swoją pracą przyczynili się do uzyskania lepszych wyników nauczania i wychowania.

Styl życia na wczasach pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nierzadkie są wypadki nieorganizowanego życia zbior-

owego. Dowolne spędzanie czasu odrywa wczasowiczów od bieżącego życia politycznego, społecznego i gospodarczego kraju. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby życie kulturalno - oświatowe na wczasach zorganizować na właściwym poziomie, aby dotychczas wypracowane formy i środki oddziaływania rozszerzyć i pogłębić.

Cyfrы najlepiej ilustrują rozwój wczasów nauczycielskich:

DLATEGO też zorganizujemy życie na wczasach tak, aby wczasowicze poprzez wycieczki mogli poznać nowe części kraju, przyrzec się wspaniałej odbudowie naszej Ojczyzny, przyrzec się nowym środowiskom pracy — marynarzom na morzu, robotnikom w fabrykach, na roli, spółdzielniom produkcyjnym, ośrodkom maszynowym. Poprzez propagandę czytelnictwa umożliwimy wczasowiczom zetknięcie się z najnowszą literaturą piękną, naukową i zawodową. Zorganizujemy spotkania z aktywistami związkowymi, wybitnymi działaczami politycznymi, społecznymi, naukowcami, pisarzami i obokrajowcami.

Ułatwimy wczasowiczom czynne uczestnictwo w życiu kulturalnym poprzez zorganizowanie wieczorów świetlicowych, uroczystości państwowych, imprez artystycznych i odczytów.

W zakresie zainteresowania włączymy sport — siatkówkę, pływania itp.

Cały wysiłek naszej organizacji związkowej skierować należy na pełne wykorzystanie miejsc przydzielonych w tegorocznej akcji letniej. Mamy ich w miesiącu lipcu i sierpniu 25.000, co oznacza, iż ok. 20% ogółu członków skorzysta z tegorocznej akcji wczasów.

W okresie wakacji nauczyciele pracować będą jako wychowawcy na wczasach dziecięcych. Będą uzupełniać wiedzę na kursach organizowanych przez Ministerstwo Oświaty i CUSZ. Ognia związkowe ZNP w porozumieniu z wydziałami oświaty powinny zorganizować przydział wczasów w ten sposób, aby nauczyciele pracujący na wczasach dziecięcych i kursach mogli również korzystać z przystępującego im wypoczynku.

Stwierdzili, że praca opiera się na zbyt szarym aktywie nauczycielskim i niedostatecznie mobilizuje szerokie masy nauczycielskie do zadań w szkole i w swoim środowisku.

Dyskutanccy zwracali uwagę, że w pracy naszej było za mało instruktażu i kontroli wykonania powziętych uchwał.

Omówiono również zagadnienie współpracy pomiędzy Związkiem a administracją szkolną. Współpraca ta na obecnym etapie jest jeszcze nie zadowalająca, w szczególności brak w niej wytycznych, dotyczących zabezpieczenia się działania administracji szkolnej i Związku, w szczególności o uzyskanie coraz lepszych wyników wychowania i nauczania w szkole.

Z kolei sekretarz Zarządu Głównego ZNP, kol. Mach przedstawił wytyczne do planu pracy ogniw związkowych na najbliższe trzy miesiące. Do zagadnień omówionych na naradzie wrócimy w następnych numerach „Głosu Nauczycielskiego”.

Konferencja prezesów i sekretarzy Zarządów Okręgów ZNP

Dnia 11 i 12 bm., Zarząd Główny ZNP zorganizował w Warszawie naradę przewodniczących i sekretarzy Zarządów Okręgów ZNP, która miała na celu wypracowanie lepszego stylu pracy wszystkich ogniw naszego Związku. W naradzie wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Oświaty KC PZPR Anna Stock oraz Minister Oświaty Witold Jarosiński.

Kol. Stec, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZNP wskazał w swoim referacie na braki i niedomagania, które ujawniają się w działalności wszystkich ogniw naszego Związku. Podkreślił on bardzo silnie słabe upolitycznienie i brak planowości w pracy ogniw związkowych.

Słuszność krytycznego ujęcia potwierdziły wypowiedzi przewodniczących i sekretarzy poszczególnych Zarządów Okręgów, którzy w dyskusji, na podstawie własnych doświadczeń stwierdzili, że dotychczasowe plany pracy nie zawsze ujmowały istotną problematykę, że bardzo często były one realizowane w oderwaniu od całokształtu zagadnień politycznych.

Więcej zainteresowania pracą Młodzieżowych Domów Kultury

Młodzieżowe Domy Kultury — to nowe warsztaty pracy młodzieży, mające okazać pomoc szkole i organizacji w wychowaniu młodego pokolenia. Mają one ugruntować i rozszerzyć wiedzę zdobytą w szkole, mobilizować do walki o jak najlepsze wyniki w nauce i wdrażać do systematycznej pracy naukowej. Mają one również pokazać najmłodszemu pokoleniu, jak klasa robotnicza na przestrzeni 6 lat realizuje wielkie plany produkcyjne, budując szczęśliwe jutro.

Nowe placówki włączają młodzież do wielkich akcji jakimi są: walka o pokój i realizacja Planu 6-letniego, w których uczestniczy ona wraz z klasą robotniczą, budując w sobie wielkie pragnienie pracy i nieustanną wolę walki o postęp i pokój.

Metody wychowawcze i formy pracy M. D. K. kształtują w młodzieży właściwy stosunek do pracy, nauki, kolegów, rodziców i do człowieka pracy.

Praca programowo - wychowawcza M. D. K. jest prowadzona poprzez 5 wydziałów, a mianowicie: polityczno - masowy, nauki, techniki, wychowania artystycznego i wychowania fizycznego. Wydziały zaś obejmują po kilka gabinetów. Młodzież pracuje w kółkach, które zrzeszają od 20 do 25 uczestników, zajmujących się określoną dziedziną nauki, techniki, sztuki i kultury fizycznej. Kółka techniczne zaznajamia z procesami produkcji, sposobami korzystania z maszyn i narzędzi. Uczestnik, pragnący rozwijać swe umiejętności artystyczne, muzyki, śpiewu i choreografii, będąc tam nie tylko odbiorcą ale równocześnie współtwórcą sztuki socjalistycznej. Gabinet fizyki, chemii, literatury, historii, wiedzy o ZSRR, krajoznawstwa, to atrakcyjne warsztaty pracy naszej młodzieży, wiążące ściśle teorię z praktyką.

Bogaty sprzęt i pomoce naukowe M. D. K. nie są jednak należyście wykorzystane w godzinach porannych. Są tam dobrze zorganizowane gabinety fizyki, biologii, chemii, lub ślusarstwa i stolarstwa. Dość poważna ilość mikroskopów, pomoce naukowe, zbiorów, bibliotek, liczne hodowle roślin, ptaków, których dotkliwy brak odzwierciedla się w niektórych szkołach, znajdujących się nieraz w bliskim sąsiedztwie M. D. K. mogłyby w wielu wypadkach usprawnić i ułatwić ich pracę. Zagadnienie to winno być prze-myślane przez wydziały oświaty wraz z kierownictwem M. D. K.

Zadaniem M. D. K. jest pomoc szkole w realizacji jej założeń wychowawczych. Dlatego kontakt kierownictwa szkół z nowymi placówkami powinien być bardzo ścisły i częsty. Poważne zadania

wychowawcze można wtedy kontynuować, o ile są one uzgodnione i omawiane na wspólnych naradach, w których uczestniczą nauczyciele i pracownicy M. D. K.

Należy stwierdzić, że nauczyciele doceniają pomoc wychowawczą M. D. K. i widzą jego wielkie perspektywy. Niedawno taki Dom został przekazany młodzieży miasta Gdyni. O tym, jak mocno żyły tą sprawą dzieci i nauczycielstwo, świadczyło przygotowanie poszczególnych szkół do uroczystego otwarcia. Wyróżniły się w tej akcji szkoły T. P. D. nr 1, 2, 3, T. P. D. nr 5, 18, 20, 21, 23 i 27. Wielki wkład pracy dzieci i nauczycieli jest dowodem, że uważają siebie za współorganizatorów Domu i odpowiedzialnych za jego powodzenie.

Chcąc zaznajomić szkoły z całokształtem pracy M. D. K. należało by zaproszać jego przedstawicieli na zebrania rady pedagogicznej i ZOZ-u. Uważamy też za słusne organizowanie wycieczek do MDK celem zobaczenia dzieci przy pracy i poznania urządzeń MDK, jego pomocy naukowych, programu pracy. Warto także omawiać pracę Domu na zbiorach drużyny harcerskiej, oraz podczas zajęć lekcyjnych. Dzieci same będą mówiły o jego brakach i zaletach, które będzie można przekazać kierownictwu M. D. K. celem usprawnienia pracy. To wadliwy temat dla nauczyciela.

Dążeniem każdej szkoły winno być, by jak najwięcej jej przedstawicieli uczestniczyło w zajęciach na terenie M. D. K., realizując słowa Prezydenta RP Bolesława Bieruta: „Ażeby uczynić nasze życie lepsze i szczęśliwsze, trzeba pracować, uczyć się i uczyć się pracując”.

PIOTR CIEŚLAWSKI
Gdynia

Komunikat

Zarząd Główny ZNP podaje do wiadomości kolegów adresy Zarządów Okręgów ZNP:

- Białystok — ul. Waszyngtona 1, Toruń — ul. Bydgoska 4, Katowice — ul. Starowiejska 11, Gdańsk-Wrzeszcz — ul. Barlickiego 3, Kielce — ul. Daszyńskiego 8, Koszalin — ul. Armii Czerwonej 48, Kraków — ul. Szewska 20, Lublin — Krakowskie Przedmieście 55, Łódź — ul. Piotrkowska 149, Wielka Łódź — ul. Zachodnia 72, Opole — ul. Ozimska 17b, Poznań — ul. Mickiewicza 22, Olsztyn — ul. Mickiewicza 9, Rzeszów — ul. Bluma 7, Szczecin — ul. Wielkopolska 32, Wrocław — ul. Nauczycielska 2, Zielona Góra — ul. Jedności Robotniczej 100, Warszawa — Zarząd Okręgowy i Stołeczny — ul. Smulikowskiego 6/a.

Jak zaopatrzyć się w podręczniki w nowym roku szkolnym

Tegoroczna produkcja podręczników szkolnych wystarczy całkowicie na pokrycie 100-procentowych potrzeb szkół, przyjmując, że constamie około 40 proc. podręczników dostarczonych w r. szk. 1950/51, wykorzystanych będzie przez uczniów w roku następnym. Taki poziom „remanentu wewnętrznego” wydaje się zupełnie realny, jeśli się weźmie pod uwagę, że w tym roku dostarczone szkółom ponad 30 milionów podręczników, i że wszystkie one zostały zatwierdzone na rok 1951/52. Pomocna okaże się w dużym stopniu akcja współzawodnictwa w oszczędzaniu podręczników, podjęta przez młodzież.

W nowym roku szkolnym nie będzie już żadnych ograniczeń przy indywidualnym bądź zbiorowym zakupowaniu podręczników. Od połowy sierpnia bowiem będzie już można we wszystkich punktach sprzedaży „Domu Książki” w Polsce (księgarnie w miastach, Gminie Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej — po wsiach), nabywać zbiorowo większe ilości podręczników dla szkół oraz indywidualnie — po jednym egzemplarzu każdego tytułu.

Dla czego sprzedaż zbiorowa będzie w pewnym stopniu uprzywilejowana w stosunku do indywidualnej? Będzie to wprowadzone po to, aby w sposób planowy i zorganizowany dostarczyć wszystkim szkółom na czas potrzebnych im książek a równocześnie, aby zapobiec zjawisku „hawalu” kupujących w księgarniach co dezorganizuje sprzedaż.

Jeżeli podręczniki będą zakupione przez spółdzielnię uczniowską lub zespół młodzieżowy, to szkoła uzyska w punkcie sprzedaży 10% rabatu. Zaoszczędzone pieniądze można będzie zużyć na zakup podręczników dla uboższej młodzieży.

Należy już w najbliższych dniach, tj. w ciągu maja i czerwca dokładnie zorientować się, ile uczących przez uczniów w tym roku podręczników szkół miało do dyspozycji w następnym roku szkolnym. Mając te dane, obliczymy łatwo, ile podręczników będącymi potrzebny w dniu 1 września. Przyjmujemy oczywiście zasadę: każdy uczeń

ma na własność cały komplet podręczników.

Ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty (nr 5 z dnia 10 marca 1951 r., poz. 57) komunikat w sprawie oszczędzania podręczników informuje wyczerpująco, jak należy akcję tę przeprowadzić.

Z koleż zamawiamy w naszym punkcie sprzedaży taką ilość podręczników, jaka jest potrzebna szkole. Zamówienie powinno być wypisane na blankiecie z nazwą szkoły lub z wyraźnym określeniem charakteru zespołu zamawiającego (Szkołone Koło ZMP, Spółdzielnia Uczniowska itp.) i powinno być opatrzone podpisem względnie pieczęcią. Zamówiona ilość podręczników można będzie otrzymać już od dnia 15 sierpnia wpłacając gotówkę w księgarni lub w punkcie sprzedaży G. S.

Ważnym zagadnieniem jest przygotowanie niezbędnych potrzebnych na zbiorowy zakup książek. Zbieranie pieniędzy w pierwszych dniach nauki jest bardzo kłopotliwe i dlatego należy już w ciągu maja i czerwca rozpocząć zbieranie opłat od młodzieży i składanie ich na specjalną książeczkę PKO lub SKO.

I jeszcze jedna ważna wskazówka organizacyjna: należy bezwzględnie utrzymywać stały kontakt szkoły z właściwym punktem sprzedaży, a nie sięgać do innych źródeł. Nasytanie punktów sprzedaży podręcznikami będzie dostosowane do potrzeb każdego ośrodka i wszelkiego rodzaju pomijanie jednego a kierowanie się do innego punktu spowoduje zakłócenie w dystrybucji, które odbije się niekorzystnie na planowym zaopatrzeniu szkół.

Należy podkreślić raz jeszcze, że sprzedaż indywidualna rozpocznie się również od pierwszych dni roku szkolnego. W interesie samej szkoły i uczniów pożądana jest jednak, aby organizować raczej zakup zbiorowy.

Nauczycielstwo winno sprawę tę ująć w swoje ręce i rozpocząć już teraz konieczne przygotowania.

MIECZYSLAW PIATKOWSKI

Upowszechniamy doświadczenia Koła naukowe G.T.Z.N. mają poważne osiągnięcia

Gdańskie Techniczne Zakłady Naukowe posiadają jeszcze mało doświadczenia w kierowaniu kołami naukowymi. Jednak dotychczasowa praca szkolnej organizacji ZMP-owskiej świadczy, że pogłębienie i rozszerzenie wiadomości zdobywanych w szkole, jest dla niej sprawą bardzo ważną.

W roku ubiegłym pracowały już koła naukowe chemików i elektryków. Działalność ich jednak ograniczała się tylko do wydawania biuletynu „Dwutygodnik Chemiczny”, lub do pracy w laboratorium. Działalność koł uzależniona była od aktywności zaledwie kilku entuzjastów chemii czy elektrotechniki. Istnienie tych koł bezsprzecznie przyniosło pewne rezultaty. Wymagania uczniów i szkoły stale wzrastają, również więc i koła naukowe musiały zmienić swój styl pracy.

Przed dwoma miesiącami przeprowadzono w GTZN reorganizację koł naukowych w myśl instrukcji ZG ZMP. Zorganizowano naukowe koła przedmiotowe, których celem jest ściśle specjalizacja.

Obecnie pracują koła silników spalinyowych, maszyn elektrycznych, urządzeń budowlanych, drogowo-mostowe, fizyczne, radiowe, instalatorów itp. Łącznie GTZN mają osiemnaście koł naukowych, w których pracuje 260 uczniów, zaś rolę kierującą i koordynującą ich pracę spełnia specjalnie wybrana Rada Koł Naukowych podległa bezpośrednio Zespołowi Młodzieżowemu.

Oto, co mówi kol. Józef Dudala z II kl. Wyzd. Elektrycznego, pracujący w kole naukowym fizyków.

„Kole nasze ma 45 członków. Są to wyłącznie uczniowie, którzy dobrze się uczą. Ci kolezy, którzy mają trudności z jakimkolwiek przedmiotem, mogą z nami pracować dopiero po uzupełnieniu braków. Kolega może to zrobić szybko, jeżeli skorzysta z istniejących w naszej szkole Zespołów Samopomocy Koleżeńskich”.

— A co robicie w swoim kole? — pytamy.

„Ostatnio np. przygotowaliśmy się do odczytu pt. „Prądy wysokiej częstotliwości”. W związku z tym odczytem wykonaliśmy: obwód drgający, urządze-

nie do rozszczepiania iskry elektrycznej, zespół przyrządów do określania własności prądów wysokiej częstotliwości, dwa układy rezonansowe, optyczny wskaźnik przepływu prądu. Ale to jeszcze nie wszystko. Odczyt musi być bogato ilustrowany. Wykonaliśmy poza tym generator lampowy, wykrywacz fal elektromagnetycznych, iskierki — Koherer, układ — nadajnik iskrowy — odbiornik. Wszystkie te przyrządy będą służyły do demonstrowania przy odczycie na temat fal elektromagnetycznych”.

Po odczycie przyrządy zostają w szkole jako pomoce naukowe.

— Tak starannie przygotowany odczyt daje Wam bardzo dużo korzyści.

— Nauczyciel poświęca na lekcji tematowi prądów wysokiej częstotliwości, zaledwie pół godziny. Odczyt nasz zaś trwa 2 i pół godziny. To pozwala lepiej

zrozumieć temat i daje nam sporo nowych wiadomości, na omówienie których nie ma czasu na lekcji.

— Jak pracuje Wasze koło silników spalinyowych? — zapytujemy kol. Drożdża.

Nasze koło liczy 48 członków, których podzieliliśmy na dwie grupy: bardziej zaawansowanych i mniej zaawansowanych. Pierwsza grupa odbyła już trzy zebrania, na których omawiano takie tematy jak: „Silniki spalinyowe w służbie budownictwa pokojowego”, „Silniki odrzutowe” i „Turbin spalinyowe”. Te trzy zebrania udowodniły nam, że większe korzyści odniesiemy wówczas, gdy wprowadzimy na zebraniu zajęcia pokazowe. Dlatego też postanowiliśmy wykonać takie pomoce naukowe jak modele silników różnych typów. Projektujemy również wycieczkę do Politechniki, do Instytutu Badawczego przy katedrze silników spa-

linowych. Zaznajomimy się tam z przeprowadzonymi badaniami termodynamicznymi i wytrzymałościowymi.

Niestety, nie wszyscy profesorowie jednako są nam interesujący — wtrąca kol. Mieczysław Mazurkiewicz. Mamy tylko dwóch, którym zawdzięczamy cały rozwój naszych koł naukowych. Są nimi: inż. Firek, nauczyciel fizyki i inż. Michel, nauczyciel historii architektury. Bez ich pomocy nie daliśmy sobie chyba rady.

— Dopiero od dwóch miesięcy pracują nasze koła — mówi tonem usprawiedliwienia kol. Mazurkiewicz. W przyszłości praca nasza będzie zupełnie inaczej wyglądała. Planujemy już nawiązanie kontaktu z racjonalizatorami, będziemy organizowali z nimi spotkania.

B. PEPEL
Gdańsk

Dlaczego składam swój podpis

(dokończenie ze str. 1)

Kol. Krystyniak, Poznań

Dzieci kocham bezgranicznie. Chciałbym, żeby wszystkie siły świata służyły rozwojowi dziatwy. Aby nie było już nigdy nawet cienia tego, cośmy w młodości przeżyli. Podważenie sił pokoju przez propagandę wojenną jest zbrodnia. A cóż dopiero mówić o wojnie!

Kol. Wł. Kędzierowski, Lublin

Postępowanie faszystów hitlerowskich w ostatniej wojnie światowej oraz postępowanie krwiożerczych imperialistów amerykańskich z robotnikami i bezbronna ludnośćą w Koreańskiej Republice Ludowej, w Vietnamie i na Malajach wskazuje mi jasno, że należy wytyczyć wszystkie wysiłki, aby nie dopuścić do wznowienia nowej pozoł wojennej na świecie... Pragnę, by w kraju moim życie gospodarcze i kulturalne stało się takim poziomie jak w Związku Radzieckim. A możliwe to będzie do zrealizowania jedynie w warunkach pokoju — nie wojny.

Kol. A. Będkowski, Sulechów

Kto widział i przeżył okropności wojny, kto widział straszliwe спустoszenia, jakich ona dokonuje, kto pragnie szczęśliwej przyszłości swych dzieci, ten nienawidzi wojny z całej duszy. Nie chcę, by syn mój — jednak zginął na wojnie, nie chcę, aby młodzież, która wychowuje się w atmosferze imperialistycznych wojen, stała się żerem armat imperialistycznych wrogów. Nie chcę, aby nasza wspaniale odbudowująca się Stolica, nasze miasta i wsie, nasze fabryki znów leżały w gruzach.

Nie chcę i protestuję gorąco przeciw nieczynnemu knowaniu imperialistycznych podżegaczy wojennych i dlatego podpisuję Apel Światowej Rady Pokoju.

Kol. W. Starostkówna, Kielce

W ostatniej wojnie ponieśliśmy największe straty. Dlatego też my, Polacy, mamy największe prawo do protestu przeciw podżegaczom wojennym, którzy chcą rozpętać nową zawieruchę wojenną w imię własnych, imperialistycznych interesów.

Wola i wysiłkiem szerokich rzesz pracujących wkracza Polska na drogę budowy socjalizmu — ustrojowi niosącego dobrobyt i szczęście ludzkości.

Podpisując się pod Apellem Światowej Rady Pokoju wyrażam głębokie przekonanie, że komu jest bli-

Kol. Stanisław Sobczak, Inowrocław

Apel Światowej Rady Pokoju podpisuję dlatego, że jedynie w warunkach pokojowych można tworzyć nowe wartości kulturalne, budować nowe, szczęśliwe warunki bytu dla człowieka pracy. Jasne jest, że warunki te powstają mogą jedynie w krajach socjalistycznych.

Dla imperialistów, którzy żerują na wojnie, na nędzy mas — pokój jest siałą w oku. Tym większy musi być nasz wysiłek, aby pokój utrzymał za wszelką cenę.

Szkoła wilamowska zdobyła I miejsce w ogólnopolskim konkursie zbiórki złomu

Publiczna szkoła podstawowa o 1 nauczyciela w Wilamowie, gm. Filice, zdobyła pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie zbiórki złomu i odpadków.

Szkoła liczy 20 uczniów, którzy przejęli się akcją i zebrali: 5.000 kg złomu żelaznego, 100 kg metali kolorowych, 30 kg szmat, 42 kg makulatury, 75 kg szkła, 778 butelek, 56 kg kości.

W dniu 13.IV.51 r. dzieci szkoły podstawowej o jednym nauczycielu w Wilamowie, pow. działdowskiego miały bardzo wielkie przeżycie. Otrzymały radio. Przedstawiciele Centrali Złomu i Odpadków Użytkowych przewieźli radio jako pierwszą nagrodę za najlepsze osiągnięcie w całej Polsce.

Przybycie przedstawicieli z Warszawy, sekretarza PK PZPR i władz powiatowych oniśmieliło dzieci, ale po zainteresowaniu aparatu, gdy popłynęły dźwięki muzyki, na twarzyczkach dzieci

okazało się najpierw zdziwienie, a potem radość. Przyjazna rozmowa przybitych rozproszyła resztki nieufności i dzieci odczuli aparat, podziwiając szczegóły.

Większość dzieci po raz pierwszy widziało radio.

Radość ich była tym większa, że one same swoją pracą zdobyły I nagrodę i właśnie to wymarzone radio. Przypominały sobie, jak zbierały żelazo, jak odkopywały kości, aby wiecej sprzedać, aby zdobyć pieniądze na radio.

A tu dostają śliczny aparat „Rodzina”, wyprodukowany w kraju przyjaźni, w ZSRR.

To, że właśnie w Wilamowie dzieci zdobyły I nagrodę nie jest przypadkiem, bo — jak podkreślił ob. Sobociński, członek Prez. Pow. Rady Narodowej, Wilamowo jest wsią spółdzielczą i współpracowniczo jest już jedną z cech socjalistycznego stosunku do pracy członków spółdziel-

ni. Właśnie w dniu 13.IV.51 r. zastaliśmy wszystkich przy siewach wiosennych. bo członkowie spółdzielni w Wilamowie chcą wygrać współzawodnictwo ze spółdzielnią produkcyjną w Kurkach.

Dziatwa szkolna, wolna od pracy w gospodarstwie, wzięła się z całym entuzjazmem wzorem swoich rodziców do współzawodnictwa i wygrała je.

Jest to dowód socjalizacji naszej wsi. Moment wręczania radia odbył się o godz. 12-tej przy udziale 70% rodziców przybyłych wprost z pola, od pracy, od współzawodnictwa w siewie.

Twarze ogorzałe od wiosennego słońca i wiatru były rozpromienione radością, bo oto kolektywna praca ich dzieci dała takie piękne wyniki.

Warkół przejeżdżających traktorów miewał się z dźwiękami radia, co stwarzało nastroj nowej wsi, socjalistycznej wsi.

W przemówieniach ob. ob. Kozaka — przedstawiciela Centrali Złomu, Antoniego Kaźmierczaka — I sekretarza PK PZPR, Czesława Kierzkowskiego — z-cy kierownika Wydziału Oświaty, Adama Sobocińskiego — członka Prez. Woj. Rady Nar. — podkreślano znaczenie zbiórki złomu i odpadków użytkowych dla realizacji Planu 6-letniego oraz wybitne osiągnięcie dziatwy szkolnej z Wilamowa.

Dwoje dzieci z klasy IV-tej drżącymi ze wzruszenia głosami podziękowało za wyróżnienie w akcji i nagrodę. Podkreśliły, że „złom i odpadki zbierały po to, aby przyczynić się do przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego i budowy socjalizmu w Polsce i aby utrwalić pokój”.

Oświadczyły, że zbiórki prowadzi nadal i wywołują wszystkie szkoły do współzawodnictwa.

Przyrzekły, że walczyć będą o pokój, o dobrą naukę.

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się deklaracje i śpiewy.

Uroczystość zakończono odpiewaniem Międzynarodówki.

ADAM SOBOCIŃSKI
Działdowo

wyborów do Rad Delegatów Robotniczych uczniowie okazwały pomoc organizacjom społecznym w przeprowadzeniu tej wielkiej akcji: pisały zaproszenia, udekorowały zieleńca punkty agitacyjne, dopomagały w wydaniu gazety sciencej, pełniły dyżury w pokoju dla małych dzieci, były łączniczkami, organizowały występy artystyczne.

Zespół pedagogiczny szkoły nr 655 włożył wiele wysiłku w sprawę stworzenia zżytego kolektywu uczniowskiego, w którym panuje atmosfera twórczej działalności i nieustanna praca nad opanowaniem zasad wiedzy.

Z doświadczeń szkoły radzieckiej

Wychowujemy ludzi wszechstronnie rozwiniętych

Artykuł napisany specjalnie dla „Głosu Nauczycielskiego”

G. Gasilow

W MOSKIEWSKIEJ szkole nr 655 uczą się 1.017 uczennic w wieku od 7 — 17 lat. Rada pedagogiczna składa się z 34 nauczycieli, którzy prowadzą nieustraszoną pracę pod kierownictwem dyrektora szkoły — Wasiljewej nad wpojeniem w uczennice świadomego stosunku do nauki oraz wartościowych cech wysokiej komunistycznej moralności.

Pedagogowie szkoły nr 655 przyjęli jako podstawę swej pracy następującą zasadę: „Jeżeli chcemy wychować wernego syna Ojczyzny, naucz go od pierwszych dni szkolnych gorącej miłości do swej klasy, do szkoły, do okolicy rodzinnej i do miasta, w którym żyje”. Na zebraniach klasowych, w czasie rozmów indywidualnych, na zbiórkach pionierskich, nauczyciele rozpalają w swych uczniach uczucie miłości do swej szkoły oraz rozbudzają szacunek dla tej tradycji.

Cały system pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły sprzyja osiągnięciu dobrych wyników nauczania, pomaga w kształtowaniu osobowości nowego człowieka, człowieka epoki komunistycznej.

ZESPÓŁ nauczycielski zwraca szczególną uwagę na kulturę uczenia się młodzieży. Zagadnienie to omawiane jest na posiedzeniach rady pedagogicznej, a także na zebraniach organizacji młodzieżowych. Na zbiórkach uczniowskich dziewczęta same opowiadają nieraz o metodach uczenia się, gwarantujących dobre wyniki w nauce.

Wielką rolę w pracy wychowawczej odgrywają kółka naukowe: literackie, matematyczne, fizyczne, historyczne, geograficzne i biologiczne. Kółka te pomagają nauczycielom rozbudzać wśród młodzieży zamiłowanie do nauki oraz pogłębiać wiedzę uczniów zdobyta na lekcjach.

Jednym z środków wychowawczych stosowanych przez grono pedagogiczne szkoły nr 655 jest głęboko przemysłany system prac społecznych młodzieży szkolnej. Każda uczennica obciążona jest tylko jedną funkcją społeczną, np.: przewodniczącej drużyny, redaktorka gazetki sciencej, przewodnika ogniw pionierskich, członka rady oddziału lub drużyny harcerek, starszy, bibliotekarka, instruktora gimnastycznego. Poza tym uczennice biorą udział w pracach kółka miczurinowskiego.

Masowy udział młodzieży szkolnej w wykonywaniu prac społecznych ma olbrzymie znaczenie wychowawcze, zwalnia bowiem najbardziej aktywnych uczniów od przeciążenia pracami społecznymi.

Wielką rolę w pracy wychowawczej odgrywa regulamin uczniowski, stano wiący trwałą podstawę do planowej pracy z dziatwą. Regulamin uczy grzeszności w stosunku do koleżanek, szacunku dla starszych, troskliwości w stosunku do dzieci słabych i chorych.

Jednym z środków wychowawczych szeroko stosowanych w szkole nr 655 jest przykład samego nauczyciela.

— Nigdy nie siedzę, gdy do klasy przychodzi dyrektor lub jego zastępca, nigdy nie krzyczę na uczennice, zwracam się do nich uprzejmie, tonem spokojnym i grzecznym, w rozmowie z rodzicami jestem uważna, dając uczniom przykład właściwego stosunku do ludzi — opowiada jedna z nauczycielek tej szkoły.

Praca nad wpojeniem uczniom zasad regulaminu szkolnego odbywa się stale i systematycznie: w szkole, w teatrze, kinie, muzeum, na wycieczce lub wystawie. Nauczyciele uważnie obserwują zachowanie się uczennic, a w wypadku naruszenia dyscypliny — zwracają im uwagę, odwołując się do odpowiedniego punktu regulaminu szkolnego.

Wielkie znaczenie wychowawcze ma korespondencja międzyszkolna. Uczennice piszą listy do koleżanek uczących się w mieście Gori, w którym urodził się Stalin, korespondując z dziećmi z innych republik radzieckich i krajów demokracji ludowej.

Praca społeczna uczennic wykracza poza mury szkolne. Na przykład w okresie

korzystanie wszystkich momentów dla zdrowia i dla pracy społecznej będzie na szym kolonijnym haście. Niewątpliwie ogół nauczycieli — wychowawców doceniają rolę ważnej sprawy.

Trzeba jednak uświadomić również tych, niestety, jeszcze licznych rodziców, którzy nie doceniają tej ważnej sprawy.

Na zebraniach załogowych Rad Zakładowych po winny być omawiane zażądania dnia wczasów letnich przez specjalnie delegowanych wykładowców kursu akcji wczasów letnich. Nie należy również zaniedbać każdej nadarzającej się okazji w szkole do przygotowania samej młodzieży. Już teraz młodzież powinna być wdrapona do obowiązków kolonijnych.

Takie rozumienie przygotowań do akcji wczasów letnich zapobiegnie wszelkiego rodzaju rozczarowaniom, tak ze strony rodziców jak i dzieci oraz zapewni pełną realizację programu kolonijnego w trosce o wychowanie nowego człowieka.

Franciszek Toroń
Radzionków,

Ogłoszenia drobne

Zgubiono legitymację członkowską ZNP numer 168652 na nazwisko Janusz Antoniewicz, Warszawa, ul. Grottegia 18/4.

Zamienie etat nauczyciela w szkole podstawowej — z mieszkaniec w miejscowości Łucka kol. pow. Lubartów (st. kol., autobus, gimnazjum) na etat w szkole 1 — 2 kl. blisko miasta w woj. lubelskim: Antoni Struk, Łucka kol., pow. Lubartów.

Zgubiono legitymację członkowską ZNP wystawioną przez Oddział Pow. w Wieluniu na nazwisko: Stanisława Orłowska, Liceum w Lututowie pow. Wieluń.

Poszukuję Henryka i Bronisławę Szotów, nauczycieli z Zytynia Wielkiego (Wola): Piotr Miszczuk, Warszawa, ul. Wolska 147.

Zgubiono legitymację członkowską ZNP na nazwisko: Franciszek Szymonowski, kier. szk. podst. nr 2 w Żyrardowie.

Dlaczego bez komitetów rodzicielskich

Ukazało się kilka artykułów o współzawodnictwie w przygotowaniu nowego roku szkolnego, ale wydziały oświaty poszczególne powiaty pomijają przy tym wkład komitetów rodzicielskich. Dlaczego? Czy komitety rodzicielskie mało może zrobić w zakresie przygotowania nowego roku szkolnego? Co może działać komitet rodzicielski, wie dobrze i do

CZYTELNICY I KORESPONDENCI PISZĄ

Uświadomić rodziców o znaczeniu wczasów letnich

Tegoroczna akcja szkoleń kierowników i wychowawców placówek letnich odbyła się pod hasłem: „Wczasy letnie przedmiotem szkoły w trosce o wychowanie nowego obywatela”. Zdajemy sobie sprawę, że praca kształcąca i wychowawcza, jaką spełnia nauczyciel w ciągu roku szkolnego, nie może być przerwana. Co więcej — praca ta przeważnie teoretyczna powinna znaleźć swe zastosowanie praktyczne przez żywy kontakt ze społeczeństwem, jego pracą w fabrykach, PGR i POM.

Dawne bezmyślne walenie się i leżenie godzinami na słońcu musi być zastąpione planową, zorganizowaną pracą twórczą, wyrabianą w młodzieży poczucie łączności z masami pracującymi i współodpowiedzialności za losy narodu.

Pamiętając słowa Ob. Prezydenta, że „każde dziecko winno żyć zagadnieniami Planu 6-letniego”, w oparciu o świadoma dyscyplinę pracy — poprzez celowe wykorzystanie niecnoty młodzieży będziemy naszą misją wdrażać do zagadnień kształtujących umysły, światy pogłębiał jej światopogląd naukowy. Wy-

Zabrońmy uczniom grać „w pieniądze”

Od pewnego czasu daje się zauważyć wśród uczniów szkół podstawowych uprawianie namiętnej gry „w pieniądze”.

Jest to zabawa wysoce szkodliwa ze względu na chowawczych, gdyż dzieci dopuszczają się nieraz kradzieży, aby zdobyć pieniądze. Dzieci przynoszą również szkockie skarbówki naszego państwa niszcząc mioty będące w obiegu.

Apeluję do koleżanek i kolegów, aby wszędzie, gdzie tylko spotkają dzieci grające w pieniądze, zwracać uwagę i nie dopuszczać do podobnych zabaw. W szkole należy wygłaszać o powiednie pogadanki i uświadamiać dzieci, jak wielki szkodę przynosi ona przez tę zabawę swej Ojczyźnie.

Podobne pogadanki powinny być również wygłaszane na zebraniach rodzicielskich, celem zapobieżenia tego rodzaju zabawom wśród dzieci.

Jadwiga Grzybowa
naucz. szkoły podst. w Godziszach pow. Kalisz.

Jak długo żądanie regularnej wypłaty będzie głosem wołającego na puszczy?

Jestem nauczycielem (kierownikiem) szkoły podstawowej w Woli Mokrzeckiej, pta Przyrów, pow. Częstochowa z nominacji nr 2560/50 od dnia 1 września 1950 r. i za m-c wrzesień 1950 r. nie otrzymałem dotychczas należnych mi po bonów, jak też i wyrównania służbowego oraz pracy za godziny nadliczbowe w okresie wrzesień — grudzień 1950 r.

Pisałem kilkakrotnie podania do Wydziału Oświaty i Prezydium PRN w Częstochowie. Pisałem też do Ministerstwa Oświaty w Warszawie — no, i nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Władze powiatowe ka-

Jak Orbis „pomaga” szkołom organizować wycieczki

Jednym z głównych celów wychowania młodzieży jest poznanie i umiłowanie kraju ojczystego, jego kultury i zabytków historycznych. Najlepszym zaś środkiem poznania naszego kraju są wycieczki krajoznawcze. Toteż każda szkoła stara się z dziećmi wyjechać na bliższą lub dalszą wycieczkę. Zawsze bowiem młodzież znajdowała w tych wycieczkach dużo przyjemności i wiele cennego materiału do nauki wszystkich niemal przedmiotów. W tym roku szkolnym sprawa ta zajęły się władze bardzo poważnie. Każda szkoła miała już w październiku zaplanować, dokąd w ciągu roku wyruszy na wycieczkę.

Do pomocy przystąpił też po raz pierwszy ORBIS. Doniósł nam o tym w lutym br. Wydział Oświaty, komunikując, że ta znana i zasłużona instytucja planuje 2 wycieczki dla wszystkich szkół w powiecie do Krakowa i do Warszawy.

Wiadomością tą bardzo się ucieszyliśmy. Wreszcie nauczyciel nie będzie martwił się o zniżkę, o zakwaterowanie, o nocleg i przewodnika. Zrobi to ORBIS.

Alé nasza ucieczka nie trwała długo. Rozwiązał ją kosztorys wycieczki do Krakowa, podany okólnikiem nr 11 z III.11.1951 r.

Dojda, że np. kol. Zygmunta Wyrzykowski, kier. Szk. Podstawowej w Ślędku tegoż powiatu, zalegał pobory za wrzesień otrzymał. Dlaczego nie otrzymał?

M. Dziurkowski
Wola Mokrzecka, pta Przyrów

Jak Orbis „pomaga” szkołom organizować wycieczki

Do pomocy przystąpił też po raz pierwszy ORBIS. Doniósł nam o tym w lutym br. Wydział Oświaty, komunikując, że ta znana i zasłużona instytucja planuje 2 wycieczki dla wszystkich szkół w powiecie do Krakowa i do Warszawy.

Wiadomością tą bardzo się ucieszyliśmy. Wreszcie nauczyciel nie będzie martwił się o zniżkę, o zakwaterowanie, o nocleg i przewodnika. Zrobi to ORBIS.

Alé nasza ucieczka nie trwała długo. Rozwiązał ją kosztorys wycieczki do Krakowa, podany okólnikiem nr 11 z III.11.1951 r.

Dojda, że np. kol. Zygmunta Wyrzykowski, kier. Szk. Podstawowej w Ślędku tegoż powiatu, zalegał pobory za wrzesień otrzymał. Dlaczego nie otrzymał?

M. Dziurkowski
Wola Mokrzecka, pta Przyrów

Jak Orbis „pomaga” szkołom organizować wycieczki

Do pomocy przystąpił też po raz pierwszy ORBIS. Doniósł nam o tym w lutym br. Wydział Oświaty, komunikując, że ta znana i zasłużona instytucja planuje 2 wycieczki dla wszystkich szkół w powiecie do Krakowa i do Warszawy.

Wiadomością tą bardzo się ucieszyliśmy. Wreszcie nauczyciel nie będzie martwił się o zniżkę, o zakwaterowanie, o nocleg i przewodnika. Zrobi to ORBIS.

Alé nasza ucieczka nie trwała długo. Rozwiązał ją kosztorys wycieczki do Krakowa, podany okólnikiem nr 11 z III.11.1951 r.

Dojda, że np. kol. Zygmunta Wyrzykowski, kier. Szk. Podstawowej w Ślędku tegoż powiatu, zalegał pobory za wrzesień otrzymał. Dlaczego nie otrzymał?

M. Dziurkowski
Wola Mokrzecka, pta Przyrów

Jak Orbis „pomaga” szkołom organizować wycieczki

Do pomocy przystąpił też po raz pierwszy ORBIS. Doniósł nam o tym w lutym br. Wydział Oświaty, komunikując, że ta znana i zasłużona instytucja planuje 2 wycieczki dla wszystkich szkół w powiecie do Krakowa i do Warszawy.

Wiadomością tą bardzo się ucieszyliśmy. Wreszcie nauczyciel nie będzie martwił się o zniżkę, o zakwaterowanie, o nocleg i przewodnika. Zrobi to ORBIS.

Alé nasza ucieczka nie trwała długo. Rozwiązał ją kosztorys wycieczki do Krakowa, podany okólnikiem nr 11 z III.11.1951 r.

Dojda, że np. kol. Zygmunta Wyrzykowski, kier. Szk. Podstawowej w Ślędku tegoż powiatu, zalegał pobory za wrzesień otrzymał. Dlaczego nie otrzymał?

M. Dziurkowski
Wola Mokrzecka, pta Przyrów

Jak Orbis „pomaga” szkołom organizować wycieczki

Do pomocy przystąpił też po raz pierwszy ORBIS. Doniósł nam o tym w lutym br. Wydział Oświaty, komunikując, że ta znana i zasłużona instytucja planuje 2 wycieczki dla wszystkich szkół w powiecie do Krakowa i do Warszawy.

Wiadomością tą bardzo się ucieszyliśmy. Wreszcie nauczyciel nie będzie martwił się o zniżkę, o zakwaterowanie, o nocleg i przewodnika. Zrobi to ORBIS.

Alé nasza ucieczka nie trwała długo. Rozwiązał ją kosztorys wycieczki do Krakowa, podany okólnikiem nr 11 z III.11.1951 r.

Dojda, że np. kol. Zygmunta Wyrzykowski, kier. Szk. Podstawowej w Ślędku tegoż powiatu, zalegał pobory za wrzesień otrzymał. Dlaczego nie otrzymał?

M. Dziurkowski
Wola Mokrzecka, pta Przyrów

Jak Orbis „pomaga” szkołom organizować wycieczki

Do pomocy przystąpił też po raz pierwszy ORBIS. Doniósł nam o tym w lutym br. Wydział Oświaty, komunikując, że ta znana i zasłużona instytucja planuje 2 wycieczki dla wszystkich szkół w powiecie do Krakowa i do Warszawy.

Wiadomością tą bardzo się ucieszyliśmy. Wreszcie nauczyciel nie będzie martwił się o zniżkę, o zakwaterowanie, o nocleg i przewodnika. Zrobi to ORBIS.

Alé nasza ucieczka nie trwała długo. Rozwiązał ją kosztorys wycieczki do Krakowa, podany okólnikiem nr 11 z III.11.1951 r.

Dojda, że np. kol. Zygmunta Wyrzykowski, kier. Szk. Podstawowej w Ślędku tegoż powiatu, zalegał pobory za wrzesień otrzymał. Dlaczego nie otrzymał?

M. Dziurkowski
Wola Mokrzecka, pta Przyrów

Byłam gościem Prezydenta B. Bieruta

Maria Karolewska

kier. szk. ogólnoksz. nr 88 w Łodzi

Podczas największego nawału pracy w szkole, podczas przygotowań do akademii 1-Majowej, do przysięgi harcerskiej, do wykonania zobowiązań dowiedziałam się, że zostałam włączona do delegacji grupy czołowych przodowników pracy (2 różnych zakładów m. Łodzi), którą wzmaga udział w uroczystościach 1-Majowych w Warszawie i będą goszczeni Prezydenta B. Bieruta.

Uczucie wielkiej radości i wzruszenia przepełniło moje serce. Myślałam nieraz, jak łatwo zmierzyc pracę przodowników w zakładach fabrycznych — ich przekroczone normy wykazywały metry towaru. Ale pracę nauczyciela trudno zmierzyć. Myślami do czynienia z żywym materiałem dziecięcym. Wyniki naszej pracy nie dają się zmierzyć metrami. Zdawało mi się zawsze, że mało słyszę się o przodownikach pracy — nauczycielach. Chociaż wkładam maksimum wysiłku w moją pracę, wciąż mi się zdawało, że to za mało. W naszej bowiem pracy nie ma miernika, który by określał ile i w jakim stopniu przekroczyliśmy normę.

Oddani żmudnej, codziennej pracy zawodowej i społecznej, nieraz myślałam, że nikt nas nie widzi, a więc i nie ocenia naszego trudu. Tak nie jest, koleżanki. Przekonałam się sama. Cichego, ale pracowitego i oddanego sprawie nauczyciela, ocenia się na równi ze wszystkimi budowniczymi Polski Ludowej. Stąd moja radość i wzruszenie. Uznanie pracy mobilizuje do jeszcze większego wysiłku.

Dnia 30 kwietnia z rana wyjechaliśmy autobusem z Łodzi w grupie 36 osób. Wolny czas przed centralną akademią poświęciłam na zwiedzanie Warszawy. Pamiętam naszą stolicę z dawnych lat powojennych. Ile tu zauważyłam zmian! Byłam pełna podziwu, że tak prędko postępuje odbudowa nowej pięknej Warszawy. Wszędzie wyrastają nowe domy, wznoszą się pomniki naszych bohaterów, odbudowują się ze zgliszcz nasze drogie pamiątki kultury narodowej.

Wieczorem wzięliśmy udział w centralnej akademii, na której przewodniczył Prezydent B. Bierut. Wyczerpujący referat, nt. aktualnych zagadnień politycznych — wygłosił premier Cyrankiewicz. Manifestacją i oklaskami na cześć Prezydenta Bieruta, Stalina i Gorkoju nie było końca. Śpiewy i tańce zespołu „Mazowsze” zakończyły część artystyczną.

W dniu 1 Maja, z trybuny znajdującej się na przeciw trybuny honorowej — przegladaliśmy się potężnej manifestacji 1-Majowej. Punktualnie o godz. 10 weszła na trybunę honorową Prezydent Bierut

wraz z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i Związku. Długo witaliśmy Go okrzykami i oklaskami. Ze wzruszeniem słuchałem przemówienia Prezydenta, który nawoływał naród do wypełnienia obowiązku w walce o pokój i wykonanie Planu 6-letniego, do złączenia się we Frontie Narodowym dla myślenia Polski. Nie mogłam oczu oderwać od wspaniałego, potężnego pochodu, który pogażał Al. Jerozolimskimi.

Ramię w ramię szła młodzież, nauczycielstwo, naukowcy, robotnicy, sportowcy, artyści, chłopcy, inteligencja pracująca, studenci. Jakże bogata różnorodność pomysłów w kostiumach, planszach, hatkach, charakterystycznych scenach satyry politycznej. Las standardów i chorągwy występował w 3 barwach: czerwonej, narodowej i niebieskiej. Wypuszczano w czasie pochodu górzebie — symbole pokoiu. Wyraźny akcent naszych osiągnięć w dziedzinie naszej pracy oraz wyraźny akcent naszych dążeń politycznych koncentrował się wokół hasła walki o pokój, o realizację Planu 6-letniego, o socjalizm. Przez wiele godzin przeciągał pochód, a moje serce rosło na widok tych wielkich mas ludu, manifestującego swoją wolę i radość śpiewem, okrzykami, powiewaniem chust, zapasek, czapkami, kapeluszami, rzucaniem kwiatów.

Myślałam sobie, jak mogą imperialiści odmawiać prawa do rządzenia tak wiel-

kiej liczebnie i tak wielkiej sile ludu pracującego? Twarze i oczy zwrócone w stronę Prezydenta Bieruta w czasie przemarszu wyrażały niespotykany entuzjazm i radość.

Obserwując wspaniałą i potężną manifestację widziałam potęgę i siłę ludu — mas. Resto we mnie przekonanie i nie-wzruszona wiara, że ta siła i braterstwo ludów musi zwyciężyć na świecie.

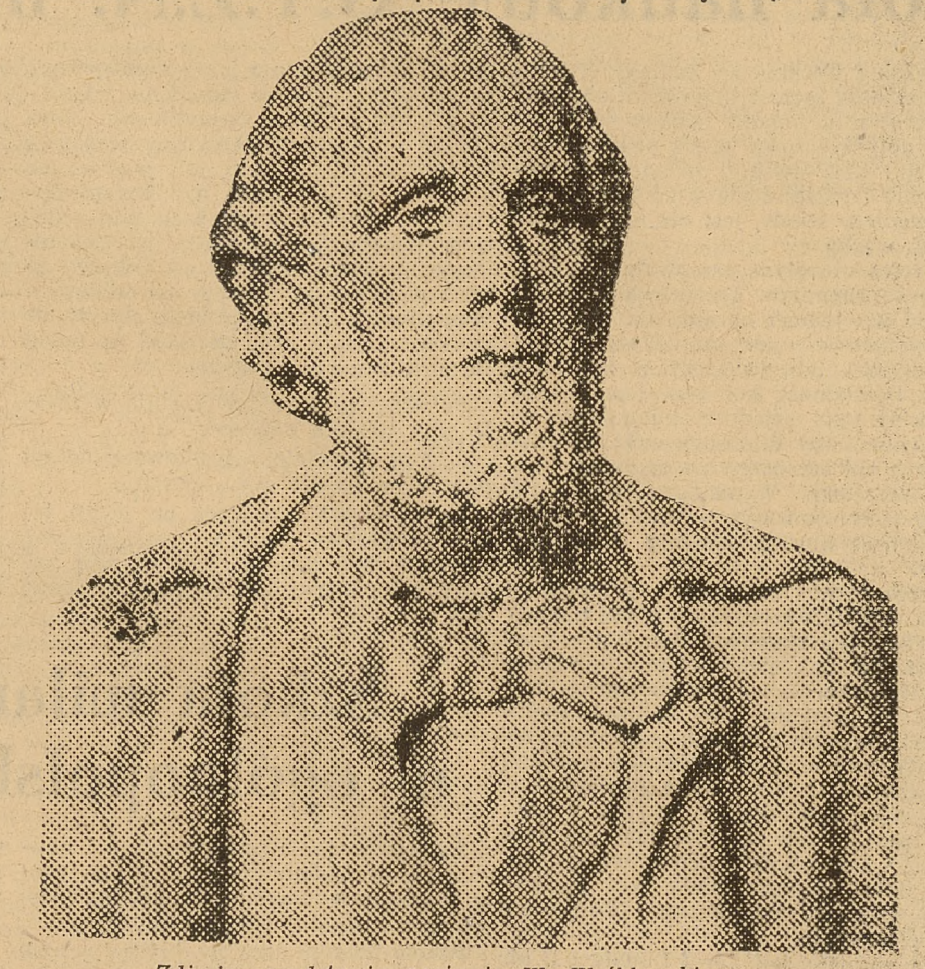
Po skończonym pochodzie, delegowani przodownicy pracy z całej Polski wraz z gośćmi zagranicznymi byli przyjmowani w Belwederze. Doznanym niezwykle serdecznego przyjęcia przez Prezydenta B. Bieruta, ministrów i członków Rządu. Prezydent ścisłał nasze dłonie, był niezwykle przystępny i bezpośredni, brał żywy udział w rozmowach ze wszystkimi, wykazując duże zainteresowanie warunkami naszej pracy, pobudzając nas do jeszcze większych wysiłków i osiągnięć dla naszego wspólnego dobra i dla dobra kraju, którego sami jesteśmy gospodarzami. Zapraszał nas do stołów suto zastawionych w ogrodzie belwederskim i gościł serdecznie. Wszyscy wznosiliśmy toasty lampką wina na zdrowie Prezydenta. Tam właśnie przy stole byłam blisko Prezydenta i czułam się wielce zaszczycona, że mogę bezpośrednio uściśnić dłoń, powitać i podziwić Najwyższego Dostojnika Państwa w atmosferze niezwykle prostej, szczerej, przyjaznej.

Orkiestra wojskowa zaczęła przyszywać do tańca. Rozpoczęła się zabawa. Wszyscy puścili się w tany: chłopcy, robotnicy, górnicy, nauczyciele, naukowcy i przedstawiciele Rządu. Prezydent zatańczył z młodą przodownicą — tancerzem z Łodzi. Wtedy ujął nas już całkowicie. Stał się nam bardzo bliski i przyjacielski i tym bardziej drogi. Taki może być tylko Prezydent z ludu i dla ludu. W czasie zabawy rozmawiałam także dłuższy czas z ministrem oświaty Jarosłskim — jak z kolegą, który rozumie wszystkie nasze trudności i osiągnięcia. W tym czasie każdy z uczestników otrzymał książkę z par. 140-tygodniowym podpisem Prezydenta. W czasie muzyki i tańca w górze rozpryskiwały się chwila piękne różnokolorowe rakiety. A kiedy zaczęło zmierzchać, Gospodarz Państwa zaprosił nas do teatru na wyspie w Łazienkach. W gwieździsty wieczór, w otoczeniu piękna parku Łazienkowskiego — ze sceny — usłyszeliśmy piękne śpiewy, recytacje, zaś największych przeżyć artystycznych doznałymi patrząc na występy baletu w prześlicznych kostiumach. Po występach żegnaliśmy Prezydenta burzą oklasków i okrzyków.

Choć powrót nasz odbywał się nocą — nie czuliśmy zmęczenia. — Przez całą drogę rozmawialiśmy, dzieląc się wrażeniami z naszych przeżyć. Dla mnie są to prosto historyczne dni mego życia i niezatarte wspomnienia. W sercu zrodziło się jeszcze większe zrozumienie sprawy socjalizmu i mocna wola: jeszcze lepszej i wydatniejszej pracy dla dobra szkoły i Polski Ludowej.

Książka o Generale Komuny — WALERYM WRÓBLEWSKIM

(w 80 rocznicę upadku Komuny Paryskiej)



Zdjęcie przedstawia portret W. Wróblewskiego. Odsłonięcie nastąpiło na cmentarzu Pere Lachaise w Paryżu dnia 12 maja br.

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno książka Stanisława Strumph-Wojtkiewicza pt. „General Komuny” wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy.

Biografia — opowieść osnuta na dokumentach i faktach historycznych jest, niestety, rzadkością — w naszym dotychczasowym dorobku wydawniczym. Z tym większym niewątpliwie zainteresowaniem wszyscy pracownicy nauki, historycy, nauczyciele, studenci i uczniowie przyjmą monografię Stanisława Strumph-Wojtkiewicza. Na kartach tej interesującej książki autor snuje ciekawą opowieść o Walerym Wróblewskim, którego Polska pasowała na żołnierza rewolucji, a Europa na generała Komuny.

Wróblewski — to jeden z tych niezliczonych rewolucjonistów, którzy w trudnym dla Europy i Polski okresie reakcji potrafil, i to zupełnie świadomie a nie przypadkowo, łączyć hasło niepodległości Polski z ideą wyzwolenia społecznego, z rewolucyjnym programem walki uciśnionej Europy przeciwko międzynarodowemu ciemięzcyństwu — burżuazji.

Już jako młody „polski dekabrysta” dostrzegł Wróblewski tę jedyną siłę, zdolną wywalczyć Polsce wolność — lud. Już wtedy sięgał jego myśl i działanie daleko poza granice Polski. Nawigując kontakty z rewolucyjnymi ugrupowaniami młodzieży oraz inteligencji rosyjskiej i kontakt ten utrzymując nawet w okresie ciężkiej walki powstania, potrafił on zawsze odróżnić rosyjski lud od rosyjskiego aparatu, uciśkającego oba narody.

Powstanie, któremu bręz reszty poświęcił się Wróblewski, upadła. Dla Wróblewskiego kleska nie jest niespodzianką. W próbie ognia, w niemal ciągłych porażkach i walce ze zdradzieckimi machinacjami polskiej burżuazji hartują się jego poglądy, umacniają się jego rewolucyjna siła.

Poglądy jego krystalizują się ostatecznie w Paryżu, gdzie Wróblewski zbliża się do Marksa i do lewicowych, komunistycznych ugrupowań robotniczych stolicy europejskiego radykalizmu. Wyrzucenie z ZSRR daje on nie tylko w konsekwentnych twardej słowach (rozmowa z księdzem Żulińskim), ale głównie w swojej działalności.

Gdy robotniczy Paryż chwytła za broń przeciw własnemu i pruskim panom — jego właśnie odbiera na jednego ze swych wodzów. Dla Polaka jest to chyba najlepszym dowodem zaufania „Komuna” ucieleśnia bohaterstwa synów Polski, stawiając ich na czele obrony Paryża — pisał o nim i o Jarosławie Dąbrowskim — K.

L. KOT

O ludziach, którzy nauczyli się czytać i pisać Poznańskie zlikwidowało analfabetyzm

Dotychczas żyłem, jakby w domu bez okna. Do tego domu nie dochodziły nigdy promienie światła. Byłem jak niewidomy. — Tak oto mówił Wawrzyniec Ślusarz z pow. kaliskiego w pięknej sali Opery Poznańskiej na uroczystościach zakończenia walki z analfabetyzmem w woj. poznańskim (4.V. br.).

Na uroczystości tej zabrało głos kilka osób w imieniu przeszło 54 tysięcy, które ukończyły kursy początkowego nauczania. Wśród przemawiających absolwentów byli mężczyźni i kobiety, byli młodzi i starzy. Opowiadali o sobie szczerze i otwarcie. Każdy z nich miał różne koleje swego życia. Ale wszystkie te przemówienia miały jedną wspólną cechę. Były aktem oskarżenia rządów obszarowo — kapitalistycznych za doznana krzywdę, za wtrącenie tysięcy ludzi w szeregi analfabetów. Razem z pierwszymi promieniami oświaty ludzie ci uświadomili sobie wyraźnie, że ich ciemnota była produktem minionego raz na zawsze ustroju, że ich poniżająca pozycja społeczna to nie zrządzenie jakiegoś losu, lecz wynik długotrwałego ucisku.

Takim oskarżeniem było przemówienie młodego jeszcze Jakuba Pola. Jego ojciec, robotnik rolny, w obronie przed niedzą wynajmował swoje dzieci bogaczom wiejskim do pasania bydła i robot gospodarstwu. Dzieciństwo Jakuba Pola — to lata poniewierki, lata głodu i chłodu. O uczęszczaniu do szkoły nie mógł nawet myśleć. Dziś nauczył się czytać i pisać. Jest aktywistą ZMP. Przekonał ojca o wyższości gospodarki zespolonej nad indywidualną i nakłonił do utworzenia komitetu organizacyjnego spółdzielni produkcyjnej.

Teraz już nie ustanie w pracy nad sobą. Będzie się dalej uczył, będzie czytał — oświadcza z całą mocą Jakub Pola.

Podobne postanowienia wypowiedają i inni. Wszyscy oni rozumieją, że to jest dopiero pierwszy krok na ich nowej drodze życia, że muszą się jeszcze dalej uczyć, dużo uczyć.

Każde z tych przemówień świadczyło wyraźnie, że ludzie ci poczuli się dopiero teraz pełnowartościowymi obywatelami, że właśnie teraz głębiej, lepiej i sprawnie będą spełniać swe obowiązki obywatelskie, że wszędzie, gdzie tylko staną do pracy, rozwiną pełną aktywność.

Jestem szczęśliwy, że będę mógł brać udział w Narodowym Plebiscycie Pokoju i z całą świadomością położyć swój podpis pod żądaniem zawarcia Paktu Pokoju. Będzie wyjaśniał wszystkim, że powinni uczynić to samo dla do-

bra naszej ludowej ojczyzny i całej ludzkości — oświadczył Władysław Musiałowski z Wrzesni.

Takie same zobowiązania składają pozostali absolwenci.

Ci, co nie przemawiają, wyrażają swą pełną solidarność mocnymi oklaskami i okrzykami. Podobnie reaguje sala, gdy wielu spośród zabierających głos oświadcza, że będą dążyć, aby znaleźć się w szeregach przodowników pracy, że dadzą największy wkład w umacnianie frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.

I jeszcze jedno zasługuje na podkreślenie: każde przemówienie kończyli ci ludzie słowami serdecznej i szczerze wdzięczności dla tych wszystkich nauczycieli, którzy ofiarnie pracowali, aby ich nauczyć czytać i pisać. I w tych momentach także zrywały się na sali burzliwe i długo nie milknące oklaski.

Wzruszające i nakładające zarazem do głębokiego zastanowienia się, są wypowiedzi tych ludzi, którym system rządów obszarowo-kapitalistycznych zamykał drogę do oświaty i kultury, skazał na nędzę i poniewierkę, uniemożliwiał im zdobycie choćby elementarnej wykształcenia. Dziś, otoczeni troską i wydatną pomocą Polski Ludowej, osiągnęli pierwszy szczebel oświaty: nauczyli się czytać i pisać. Radość wielu tych ludzi umiejscowia dziś czerpać wiedzę zawartą w książkach i czasopiśmie, można porównać do radości człowieka, który po długich latach niewoli odzyskał wolność, który świadomie rozpoczyna zasadniczo nowy okres swego życia i widzi wspaniałe perspektywy własnego rozwoju.

Nauczyciele woj. poznańskiego, którzy brali udział w akcji walki z analfabetyzmem mają prawo być dumni z dotychczasowych osiągnięć. Najcenniejszą dla nich zapłatą jest niewątpliwie wdzięczność tysięcy absolwentów, których uzbudziła w sztukę czytania i pisanie. To oni właśnie pracą swą przyczynili się do wprowadzenia tych ludzi na nową drogę życia.

Doceniła ten wysiłek władza ludowa — wyróżniając 840 nauczycieli za szczególny wkład i aktywność w walce z analfabetyzmem. Fakt ten specjalnie zaakcentowano w sprawozdaniu.

Szkoda tylko, że żaden z nauczycieli nie zabrał głosu w czasie tej pięknej uroczystości w Sali Opery Poznańskiej.

Jesteśmy pewni, że usłyszeliśmy już konkretne zobowiązania koleżanek i kolegów, którzy dołożą wszelkich starań,

Nowy numer „Życia Szkoły”

Kwietniowy numer ŻYCIA SZKOŁY w dziale artykułowym zawiera fragmenty przemówienia PREZYDENTA RP BOLESŁAWA BIERUTA na III Zjeździe ZNP, artykuł T. Nowackiego „Szkoła i politecznicznica wychowania” i artykuł H. Baczynskiej „Praca dzieci i młodzieży w szkole radzieckiej”. W dziale MATERIAŁY — artykuł F. Czerwinskieg o „Wychowanie ucznia przez pracę w szkole”, artykuł B. Duczmalia „Uwagi o wynikach nauczania języka polskiego w klasach niższych”, artykuł E. Wasilewskiej „Akcja zbierania złomu i innych odpadków użytkowych”, artykuł Fr. Czerwinskieg o „Trudność, którą pokonałem”.

W dziale „LEKCEJE” zamieszczony jest artykuł pt. Plan lekcji J. Jarymowicza i J. Jankowskiego — „Człowiek opanowuje przyrodę” i lekcja języka polskiego w kl. IV (konспект i sprawozdanie), J. Popławskiej — „Radio na lekcji”, H. Obzieralskiej „Walka z owadami szkodnikami (lekcja biologii w klasie III) i piosenka dla kl. I opracowana przez Fr. Leszczyńską.

Numer uzupełniają działy: SPRAWOZDANIA, PYTANIA I ODPOWIEDZI, oraz KRONIKA.

Prenumerata należy zamawiać w PPK „Ruch”, Warszawa, ul. Srebrna 12, konto w PKO I - 15815 z zaznaczeniem „ZYCIE SZKOŁY”. Cena 1 egz. 0,60 zł. Prenumerata kwartalna zł 1,80, roczna — zł 6,00.



J. Kondracki i W. Richting-Kondracka — GEOGRAFIA POLSKI, kl. VI, cz. II. Część szczegółowa. Gospodarka i Ludność. Str. 280, cena zł 7,65.

B. Baranowski, H. Katz, M. Stuchniński, W. Zwolski pod redakcją M. Stuchnińskiego — HISTORIA, kl. VI, cz. II. Materiały pomocnicze na rok szkolny 1950/51, str. 120, cena zł 2,25.

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”.

W. Dewitowa i J. Wierzejski — JEZYK NIEMIECKI, kl. V, cz. II. Materiały pomocnicze na rok szkolny 1950/51, str. 184, cena zł 8,40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”.

W. Wojtkiewicz — TABLICE MATEMATYCZNE czterykolorowe. Str. 80, cena zł 3,00.

B. Iwaszkiewicz — GEOMETRIA ELEMENTARNA cz. III dla kl. X, str. 232, cena zł 5,40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”.

Plan audycji dla szkół od 21 do 26 maja 1951 r.

Polskie Radio nadaje audycje dla szkół na falach długich i na falach średnich.

Dla klas I i II — wtorki i piątki — fale długie: godz. 10.55, fale średnie: godz. 13.30

1. „Z piosenką jest nam wesoło” (powtórzenie piosenek o kolorowych dzieciach) oprac. A. Ludwikiewicz.
2. „Jak się Lusia zgubiła w wielkim mieście” (przepisy ruchu w mieście). Stuch. H. Królikowskiej.

Dla klas III i IV — poniedziałki, czwartki, soboty — fale długie: godz. 10.55, fale średnie: godz. 13.30

1. „Na pastwisku” stuch. dr. J. Antoniewicz.
2. Słuchowisko — Z. Przyrowskiego na temat szkolnych gazetki ściennej.

Dla klas V — VII — poniedziałki, środy, piątki — fale długie: godz. 8.55, fale średnie: godz. 14.30.

1. a) „Oczekamy opieką nasze ptactwo” — pog. dr. J. Wernerowicz.
- b) „Las — nasze bogactwo” — pog. inż. Koryśkińskiego.
2. Koncert (o życiu i twórczości S. Moniuszki) oprac. A. Chodkowskiego.

Uwaga! Koncerty dla klas V — VII na falach długich będą nadawane o godz. 16.35.

3. „Ojciec Marks” — słuchowisko — St. Stampfla.
4. Muzyka ludowa Śląska w opracowaniu artystycznym — aud. słow.-muz. Z. Samborskiej.

Dla klas licealnych — wtorki, soboty — fale długie: godz. 8.55, fale średnie: godz. 14.30.

1. „Wielki proletariatus” — stuch. — St. Stampfla.
2. Cykl „Myśli o przyszłości”.
- a) „Studia na wydziale fizyki” — pog. prof. dr. Stefana Pienkowskiego.
- b) Praca inżyniera w instytucie fizyki — rep. S. Sekowskiego.

Dla dzieci starszych szkoły podstawowej — wtorki — fale długie: godz. 8.00, fale średnie: godz. 13.00.

1. „U nas i na świecie” — przegląd aktualnych wydarzeń.

GŁOS NAUCZYCIELSKI — TYGODNIK
Wydawca: Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego
Redaguje: Kłopot
Redakcja i Administracja, Warszawa, ul. Smolnickiego 8/8
Tel. 7 747 04-05 w. numerowy red. 24 i 31 w. numerowy zam. 74 i 63
Opłaty za prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe konto PKO I-14000 — Warszawa ul. Świebka 16
Zamawien i reklamacje kierować do PPK „Ruch” W-wa ul. Świebka 12
Prenumerata kwartalna — 1,95 zł, półroczna — 3,90 zł

Redakcja odpisuje nie więcej niż jedno egzemplarz z Dziennika RSW, 125 Warszawa Al. Jerozolimskie 12a
Nakład 65.000. Zam. 1150 10.5.51. 2-3-30520

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — ramię pomocnicze nauczyciela i oświatowca

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — to organizacja, która powstała na zamówienie społeczne. Istnieje ona dopiero od lipca ub. roku, niektóre zaś Zarządy Województw TWP liczą zaledwie pół roku, a już wszędzie działalność tej instytucji wita się z zycieliwie i z zaufaniem. Świadczy to o tym, że głód wiedzy, głód dobrej książki, dobrego odczytu, głód przeżyć artystycznych w masach robotniczych i chłopiejskich jest ogromny i stale wzrasta.

§ 5 Statutu TWP mówi, że do zadań Stowarzyszenia należy m. in.: popularyzacja zdobyczy nauki i techniki oraz uświadomienie kultury, propagowanie książki i czytelnictwa, zapożytywanie organizacji masowych w popularne wydawnictwa naukowe ze wszystkich dziedzin.

TWP zadania swe realizuje przez prowadzenie akcji odczytowej, organizowanie imprez literackich, wydawanie miesięcznika „Wiedza i Życie”, „Problemy” i „Małej Biblioteczki”. Statut przewiduje również prowadzenie i innych form pracy.

W okresie od września 1950 r. do maja br. TWP zorganizowało przeszło 20 tysięcy odczytów przy ogólnej frekwencji ponad 2 mil. osób. Z tej liczby 70% odczytów przypadło na wieś, reszta na miasta. Przeciętą frekwencją na odczytach wynosi od 80 do 180 osób. Odczyty są wygłaszane w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, w związkach zawodowych oraz dla ludności niezorganizowanej wsi i miast. TWP dociera do najdalszych zakątków kraju, do których w okresie międzywojennym docierał tylko poborca podatków lub granatowy policjant.

Odczyty TWP na wsiach odbywają się z zasady w świetlicach ZSCh lub w lokalach szkolnych. Doświadczenie wykazuje, że tam, gdzie akcja TWP interesują się koleżdy — nauczyciele, imprezy osiągają wyższy poziom, są lepsze warunki do wygłaszania prelekcji i frekwencja jest większa. W ostatnim okresie szczególnie nacisk położono na tematykę związaną z

VI Plenum KC PZPR. Z ważniejszych tematów, które są lub były opracowywane, należy wymienić: Walka o pokój na tle sytuacji międzynarodowej. Walka o pokójowe Niemcy. Plan 6-letni. Jak powstało życie na ziemi? Co to jest energia atomowa? O pochodzeniu człowieka. Rolnictwo w ZSRR — wielka rodzina socjalistyczna. Sadownictwo w ZSRR. Leśnictwo wczoraj, dziś i jutro. Hugo Kołłątaj. Ks. Piotr Sciegienny. Oświata i nauka w walce o pokój i postęp.

W najbliższej przyszłości przewidziane są odczyty m. in. o Andrzeju Frycu Modrzewskim, o St. Staszku, T. Kościuszcze, E. Dembowskim. Jak kształtowała się PAR polski, Watykan a Polska, Rola PAR w przebudowie wsi.

TWP ma na względzie nie tylko ilość odczytów w terenie, ale w równej mierze troszczy się o ich poziom. W tym celu prowadzi niespotykane dotychczas w Polsce formy przygotowania prelektorów do wygłaszania odczytów.

Przy każdym Zarządzie Wojewódzkim TWP istnieje Wojewódzkie Koło Prelektorów, w którego skład wchodzi wyprobowanych oświatowców, społecznicy, działacze polityczni i nauczyciele — wszyscy o dużym przygotowaniu naukowym.

Koło dzieli się na dwie sekcje: nauk społeczno — ekonomicznych, i przyrodniczych. Każda sekcja odbywa miesięcznie co najmniej dwa zebrania o charakterze seminarijnym, których tematem jest dyskusja nad wygłoszonym przez jednego z prelektorów odczytem, bądź za zebraniem, bądź przed publicznością w mieście wojewódzkim.

Dyskusja nad odczytem, nad sposobem jego wygłoszenia, konstrukcją i doborem materiału rzeczowego ma na celu ustalenie zasadniczych wytycznych, jak należy odczyt wygłaszać, na co należy zwrócić szczególną uwagę, co naswieścić w sposób marginalny. Teksty odczytów przysyła Zarząd Główny TWP. Prelegenci nie porzyskają jednak na mechanicznym odtwarzaniu nadślanego tekstu, muszą go

opracować, uzupełnić lekturą, najczęściej wskazaną, muszą ustalić dobór pomocy naukowych, części odczyt „uterenowić” itp.

Dopiero po takim przygotowaniu prelegenci mogą jechać w teren. Ten sposób przygotowania się do prelekcji okazał się nader szczęśliwy.

Trzeba dodać że przewodniczący Wojewódzkich Kół Prelektorów dwa razy w miesiącu biorą udział w seminarium w Warszawie, organizowanym przez Zarząd Główny TWP, na którym każdy odczyt po uprzednim wysłuchaniu omawia się w podobny sposób jak na zebraniach wojewódzkich. Zebrania te są niezwykle pożyteczne. Stają się kuźnicą dydaktyki popularnej wiedzy, ogniskiem wymiany doświadczeń z pracy terenowej i z czasem niewątpliwie będą wyszukiwane dla opracowania jakiegoś podręcznika na temat, jak przygotować i wygłaszać prelekcje.

Ale działalność TWP nie kończy się na akcji odczytowej, choć ta stanowi zasadniczy trzon jej pracy. TWP prowadzi poza akcją odczytową i wydawniczą audycje żywego słowa i prelekcje literackie. Ostatnio coraz częściej oprócz odczytu wprowadza się film oświatowy lub szerokoformatowy, co prelekcję czyni bardziej atrakcyjną.

Tak oto, w wielkim skrócie przedstawia się działalność TWP.

Działalność TWP — to walka z ciemnotą i zabobonem na wsi i w mieście, to posiew ziarna prawdziwej nauki, to prośbie słowa o budownictwie fundamentów socjalizmu w Polsce, to dalszy etap rewolucji kulturalnej, w której przede wszystkim my, nauczyciele, winniśmy wszyscy brać udział.

Koleżanki i Koleżdy! Współpracujcie, pomagajcie TWP, bo TWP to silne ramię, które przedłuża naszą pracę wychowawczą w szkole.

JAN ZIELIŃSKI
Kielce

POMAGAMY W SAMOKSZTAŁCENIU

Prof. P. N. Szimbiriew

ZASADY WYCHOWANIA W DUCHU MORALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ¹⁾

I. Moralność komunistyczna i zasady wychowania moralnego

Szkoła radziecka wychowuje nowego człowieka — bojownika o zwycięstwo komunizmu, aktywnego budowniczego bezklasowego społeczeństwa komunistycznego. Zasadniczą i charakterystyczną właściwością ludzi radzieckich jest ideowość i komunistyczna konsekwencja w dążeniu do celu, obejmująca całą ich działalność, wszystkie ich pragnienia i zamierzenia, będąca treścią ich całego życia. W przemówieniu swoim na III Zjeździe RKZM Lenin mówił: „Etyka służy do tego, aby społeczeństwo ludzkie podniosło się wyżej, wyzwoliło się od wyzysku pracy...

U podstaw etyki komunistycznej leży walka o umocnienie i doprowadzenie do końca komunizmu²⁾. Opromienione wielkim celem (zbudowanie bezklasowego społeczeństwa komunistycznego) życie człowieka radzieckiego jest na prawdę piękne, radosne, przesiąknięte zdrowym optymizmem. Człowiek radziecki jest pozbawiony obawy przed oczekującymi go przeszkodami, ponieważ u podstaw jego działania istnieją realne możliwości i niezłomna wiara w zwycięstwo komunizmu. Człowiek radziecki jest bezgranicznie oddany naszej wielkiej ojczyźnie socjalistycznej, partii komunistycznej i wielkiemu wodzowi wszystkich ludzi pracy Józefowi Stalinowi. Te cechy moralne człowieka radzieckiego wystąpiły w sposób bardzo jaskrawy w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, w okresie budownictwa socjalistycznego. Do wychowania takiego człowieka powołana jest nasza szkoła radziecka, która pracuje w ścisłym kontakcie z rodziną radziecką. Wychowanie w duchu moralności komunistycznej jest głównym zadaniem szkoły. „Trzeba, aby cała praca nad wychowaniem, kształceniem i nauczaniem młodzieży współczesnej była wychowaniem w niej moralności komunistycznej“³⁾ — mówił Lenin. Nauczaniu wychowującemu przypada w udziale zasadnicza i decydująca rola w ogólnym formowaniu oblicza moralnego uczniów. W procesie nauczania formuje się i kształtuje się świadomość uczniów, ich światopogląd moralny, przekonanie, charakter, wola. W procesie nauczania uczniowie zdobywają nawyki i przyzwyczajenia postępowania komunistycznego, wychowują się w duchu przestrzegania świadomej dyscypliny, uczą się komunistycznego stosunku do pracy, do wspólnej własności socjalistycznej.

Ta kierownicza i decydująca rola nauczania w wychowaniu moralnym młodego pokolenia była dla niektórych pracowników nauki na polu pedagogiki powodem niedoce-

niania pracy wychowawczej w rodzinie i innych instytucjach wychowawczych. Niedocenianie pracy wychowawczej znalazło swój wyraz w próbach nieuznawania odrębności pracy wychowawczej i łączenia jej z procesem nauczania. Zwolennicy tego błędnego punktu widzenia biorąc za podstawę słuszną zasadę jednolitości wychowania i nauczania utożsamiali wychowanie i nauczanie, negując tym samym istnienie jakichkolwiek różnic pomiędzy tymi dwoma procesami. Zwolennicy tego sposobu rozumienia jednolitości wychowania i nauczania uważają, że nie zachodzi konieczność opracowywania zagadnień metodycznych wychowania moralnego, ponieważ z ich punktu widzenia metody nauczania są również i metodami wychowania moralności komunistycznej, a zasady dydaktyczne są jednocześnie zasadami wychowania moralności komunistycznej. Wypowiadają się oni przeciwko stosowaniu przykładu jako metody wychowania moralnego, ponieważ przykład jest dydaktyczną zasadą pogładowości. W tym samym kierunku idą zalecenia rozszerzania wszystkich innych zasad dydaktyki na system wychowania moralnego. Z tego punktu widzenia dydaktyka jest rozpatrywana nie tylko jako teoria kształcenia i nauczania, ale jednocześnie jako teoria wychowania moralnego. Tym, samym dydaktyka nabiera charakteru analogicznego do „Wielkiej dydaktyki“ Komeńskiego, będącej w istocie całą pedagogiką. U Komeńskiego jednak wszystkie zagadnienia wychowawcze zostały wydzielone w osobne rozdziały (XXIII, XXIV, XXVI i XXVIII), a tym samym nie nastąpiło połączenie wychowania z nauczaniem. Zresztą i nie można identyfikować wychowania z nauczaniem, należy widzieć nie tylko jednolitość tych dwóch procesów, ale i ich różnice. A. S. Makarenko podkreślając, że „wśród myślicieli i pedagogów współczesnych oraz wśród poszczególnych organizatorów naszej pracy pedagogicznej istnieje przekonanie, że nie jest potrzebna żadna specyficzna, oddzielna metodyka pracy wychowawczej“, wskazuje, iż „metodyka pracy wychowawczej ma swoją treść stosunkowo niezależną od nauczania. Zarówno jedno jak i drugie — metodyka wychowania i metodyka nauczania — według jego zdania tworzą dwa działy, w mniejszym lub większym stopniu samodzielne działy pedagogiki. Jest rzeczą zrozumiałą, że oba te działy powinny być organicznie ze sobą związane. Zrozumiałe jest również i to, że każda praca w klasie jest zawsze pracą wychowawczą, ograniczenie jednak pracy wychowawczej do nauczania uważam za rzecz niemożliwą“⁴⁾. Tę specyfikę wychowawczej działalności nauczyciela i jej odmienność od nauczania podkreślał zawsze M. I. Kalinin. Tak

¹⁾ Jest to wykład, który prof. Szimbiriew wygłosił w Moskiewskim Instytucie Pedagogicznym.

²⁾ W. I. Lenin: „Zadania Związków Młodzieży“. K. i W. W. w. 1950, str. 38—39.

³⁾ jak wyżej str. 28.

⁴⁾ A. S. Makarenko. Izbrannyje pedagog. rocz. 1949, str. 11.

więc omawiając istotę procesu wychowawczego Kalinin wskazywał, że istnieje „ogromna różnica między nauczaniem i wychowaniem“, że „wychowanie — jest jednym z zadań najtrudniejszych“, a do zadań wychowawczych zalicza się: „kształtowanie określonego światopoglądu, moralności i zasad współżycia z ludźmi, wyrabianie określonych cech charakteru i woli, przyzwyczajęń i gustów, rozwój określonych właściwości fizycznych itp.“⁵⁾. Nie można zatem mieszać wychowania z nauczaniem.

Czyż można **przykład** jako metodę wychowania moralnego utożsamiać z **pokazem** lub z jakimś innym sposobem upoglądowania nauki? Oczywiście nie można. Poglądowość zawsze ma charakter działalności zamierzonej przez nauczyciela: nauczyciel demonstrując doświadczenie albo pokazując pomoc naukową przyciąga uwagę uczniów, proponuje im dokładnie obejrzeć przedmiot ze wszystkimi jego detalami. W pracy wychowawczej takie sztucznie przygotowane przykłady w celu pokazania ich uczniom są zbyt mało efektywne. O wiele głębszy wpływ wychowawczy mają przykłady prawdziwie moralnego postępowania, obserwowane przez dziecko w realnym życiu. Przykłady prawdziwego męstwa, stachanowskiej wytrwałości w pracy, sumiennego i uczciwego wykonywania swoich obowiązków, podporządkowania interesu osobistego potrzebom społecznym wywierają niezatarty wpływ nie tylko na świadomość, ale i na stronę uczuciową i wolę młodzieży, budząc pragnienie i postanowienie naśladowania tych przykładów.

Nie będziemy przytaczać innych dowodów potwierdzających specyficzny charakter pracy wychowawczej i odróżniający ją od nauczania. Wydaje się to nam zupełnie nie podlegające dyskusji. Specyfika pracy wychowawczej jest prosta między innymi i dlatego, że odbywa się ona nie tylko w procesie nauczania, ale poza nim, a nawet i niezależnie od nauczania. Wychowaniem moralnym dzieci od lat najmłodszych zajmują się rodzice, dziecięce instytucje wychowawcze o charakterze społecznym (żłobki, domy dziecka, przedszkola). Wreszcie pracę wychowawczą prowadzi szkoła również i w czasie pozalekcyjnym oraz w specjalnych instytucjach pozaszkolnych, w komsomolskich i pionierskich organizacjach. Ta wieloraka i wielostronna praca wychowawcza tylko w tym wypadku da pożądane wyniki, jeżeli będzie zagwarantowana jednolitość treści ogólnych zasad organizacyjnych i metod pracy wychowawczej niezależnie od tego, gdzie i przez kogo praca ta jest prowadzona. Przy ustalaniu istoty procesu wychowania i formowania osobowości dziecka konieczne jest ustalenie na tej podstawie tych głównych zasad, które określają organizację i metodykę wychowania w duchu moralności komunistycznej. Zasady te nie mogą ograniczać się do zasad dydaktycznych, ponieważ, jak o tym mówiliśmy już wyżej, wychowanie nie utożsamia się z nauczaniem — ma ono swoją odrębność. Jednakże zasady wychowania w duchu moralności komunistycznej nie są izolowane od zasad dydaktycznych i są w bliskim z nimi związku, ponieważ i nauczanie, i wychowanie ma jeden wspólny cel — przygotowanie aktywnych budowniczych bezklasowego społeczeństwa komunistycznego, wychowanie bojowników o zwycięstwo komunizmu.

Przechodząc do charakterystyki zasad wychowania moralnego zaznaczamy, że cały system zabiegów wychowawczych, metodyka pracy wychowawczej uwarunkowane są przede wszystkim rodzajem i treścią cechy moralnej, jaką wyrabiamy w dorastających pokoleniach. Tak więc na przykład moralność religijna obejmuje takie zasady, które całkowicie i bez reszty usprawiedliwiają istniejący w społeczeństwie klasowym wyzysk, a za podstawowe cechy moralne ludzi pracy uważa pokorę i niesprzeciwianie się złu. Stąd główną zasadą wychowania moralno-re-

ligijnego jest strach, wychowanie młodego pokolenia w bojaźni przed panującym ustrojem państwowym, polegającym na ucisku ludzi pracy, strach przed panującymi klasami społecznymi. Podstawowymi metodami wychowania moralno - religijnego są: post, mający na celu umartwienie ciała, modlitwa w kościele i w domu, tresura, kary i groźba kar na tamtym świecie. Wszystkie te zasady i metody są uwarunkowane treścią danej religii i moralnością religijną, bowiem „strach stworzył bogów“ mówi Lenin. A „...w imieniu boga przemawiało duchowieństwo, przemawiali obszarnicy, przemawiała burżuazja, aby realizować swe eksploatorskie interesy“⁶⁾. Na jednej płaszczyźnie ze strachem, podstawową zasadą burżuazyjnego wychowania moralnego jest egoizm i indywidualizm, pochwalanie i rozpalanie niskich pobudek egoistycznych młodzieży. Jak mówi Lenin, dzieci „z piersi matki wchłaniają psychikę, przyzwyczajenia, pojęcia...“, sens których sprowadza się do następującego rozumowania: „Jeśli gospodarzę na tej działce ziemi, to nikt mnie inny nie obchodzi, jeśli ktoś będzie głodował — tym lepiej, drożej sprzedam swoje zboże. Jeśli mam swoją posiadkę jako lekarz, jako inżynier, nauczyciel, jako urzędnik, to inni mnie nie obchodzą. Być może, że potakując i dogadzając tym, którzy są u władzy, zachowam swoją posiadkę, zdołam się wybić, stać się burżua“⁷⁾. Rozpalając i kultywując egoizm, gdy człowiek mówi: „staram się o swoje interesy i nic mnie poza tym nie obchodzi“, burżuazja ma na celu osłabienie sił ludzi pracy, ich podział, wzajemne zwalczanie się nazywane „wolnością pracy“, aby w ten sposób uczynić robotników niezdolnymi do walki, do działania kolektywnego i narzucić im wygodne dla kapitalistów warunki pracy. Strach przed bezrobociem w powiązaniu ze strachem przed siłami „wyższymi“ zapewnia pokorę i „pogodzenie się z losem“ ludzi pracy oraz stosowanie w życiu zasady „nieprzeciwstawiania się złu“. Takie są zasady i metody burżuazyjnego wychowania moralnego.

Moralność komunistyczna jest wprost przeciwna moralności burżuazyjnej, stąd i zasady, i metody wychowania w duchu moralności komunistycznej zasadniczo odróżniają się od zasad i metod wychowania burżuazyjnego. Nie można za pomocą metod służących wychowaniu pokornych sług klasy panującej wychowywać bojowników walczących z wyzyskiem i wyzyskiwaczami. Z tego powodu mamy szczególnie krytyczny stosunek do metod wychowania moralnego stosowanych w pedagogice burżuazyjnej. W radzieckim systemie wychowania moralnego stosuje się tylko takie metody, które w zupełności odpowiadają zasadom wychowania moralności komunistycznej.

Do chwili obecnej nie mamy jednak jeszcze dokładnie ustalonej klasyfikacji zasad wychowania moralnego. Tak więc w podręczniku „Pedagogika“, wydanym w 1948 r. pod redakcją prof. Kalinina, przewiduje się następujące zasady wychowania moralnego: komunistyczna ideowość i wytrwałość w dążeniu do celu, aktywność, wymagania w stosunku do ucznia, a szacunek dla jego osobowości, budowanie na dodatnich i przezwyciężaniu ujemnych cech ucznia, wychowanie w zespole i przez zespół, autorytet nauczyciela a samodzielność ucznia, jedność oddziaływań wychowawczych, systematyczność, kolejność, ciągłość i uwzględnianie właściwości rozwojowych dziecka. Znaczna część tych zasad w ogólności prawidłowo odtwarzając specyfikę radzieckiego wychowania moralnego wymaga jednak bliższego sprecyzowania. Tak więc zasada komunistycznej ideowości i wytrwałości w dążeniu do celu ma w pewnym stopniu charakter jednostronny i lepiej zastąpić ją zasadą związku wychowania z walką świata pracy o komunizm i z dostępnym dla dzieci uczestnictwem w budownictwie socjalistycznym. Mówił o tym,

⁵⁾ W. I. Lenin. Zad. Zw. Mł. str. 29. str. 79.

⁷⁾ jak wyżej, str. 37.

⁶⁾ M. I. Kalinin „O wychowaniu komunistycznym“.

jak wiadomo, Lenin na II Zjeździe KRZM. Przy takim sformułowaniu odpada konieczność wymieniania takiej bardzo mglistej zasady, jak aktywność. Jeśli chodzi o takie zasady, wysuwane w podręczniku pod redakcją prof. Kairowa, jak systematyczność, kolejność i ciągłość, to nie mają one bezpośredniego stosunku do wychowania moralnego i z uwagi na swój charakter bardziej dotyczą dydaktyki.

Na sesji Akademii Nauk Pedagogicznych RSFR, przy udziale przedstawicieli katedr pedagogicznych wyższych uczelni pedagogicznych, w przyjętym programie pedagogiki, który 2 sierpnia 1949 roku został zatwierdzony przez ministerstwo szkół wyższych ZSRR, zasady wychowania w duchu moralności komunistycznej były poddane krytyce i zmienione. Program przewiduje następujące zasady: 1) związek wychowania z walką świata pracy o komunizm i z dostępnym dla dzieci uczestnictwem w budownictwie socjalistycznym; 2) uwzględnianie swoistych właściwości rozwojowych dziecka; 3) szacunek do osobowości dziecka a wymagania w stosunku do jego postępowania; 4) budowanie na dodatnich i przewycięzanie ujemnych cech ucznia; 5) wychowanie w pracy; 6) wychowanie w zespole i przez zespół uczniowski i jego

awangardę — organizacje pionierskie i komsomolskie; 7) planowość, zgodność i wytrwałość w przeprowadzaniu zabiegów wychowawczych.

Wymienione zasady w sposób bardziej sprecyzowany skierowują metodykę wychowania moralnego na realizację zadań wychowania moralności komunistycznej. Jednakże brakiem tego podziału jest opuszczenie tak ważnej zasady wychowawczej, jak wychowanie przez przekonywanie. Zasada ta przenika cały system wychowania w ruchu moralności komunistycznej. W programie pedagogiki **przekonywanie** stawia się w liczbie metod wychowania moralnego w jednym szeregu z takimi metodami, jak przykład, ćwiczenie, zachęta, kara itp. Nie można się z tym pogodzić, ponieważ wszystkie te metody oddziałują w tym wypadku, gdy u podstawy leży cel przekonania o słuszności stawianych mu wymagań moralnych. Uważamy za celowe wysunąć zasadę **przekonywania** jako jedną z podstawowych zasad wychowania w duchu moralności komunistycznej. Poza tym trzymamy się klasyfikacji zasad wychowania moralności komunistycznej przewidzianych w aktualnym programie pedagogiki.

Przejdźmy do analizy i charakterystyki zasad wychowania w duchu moralności komunistycznej.

II. Zasada związku wychowania z walką świata pracy o zwycięstwo komunizmu i z dostępnym dla dzieci uczestnictwem w budownictwie komunizmu

Jedną z podstawowych zasad wychowania w duchu moralności komunistycznej, uwarunkowaną samą treścią naszej moralności, jest **zasada związku wychowania moralnego z walką świata pracy o zwycięstwo komunizmu i z dostępnym dla dzieci uczestnictwem w budownictwie socjalistycznym**. Moralność komunistyczna — to moralność walki o komunizm, „...dla komunisty cała etyka polega na tej zwartej, solidarnej dyscyplinie i świadomej walce przeciwko wyzyskiwaczom“⁸⁾. Stąd i cały system wychowania w duchu moralności komunistycznej określa się zasadą, że „...uczyć się komunizmu...“, można „...tylko wiążąc nierozzerwalnie każdy krok działalności w szkole, każdy krok wychowania, kształcenia i nauczania z walką wszystkich pracujących przeciwko wyzyskiwaczom“⁹⁾. Zasada ta powinna przenikać cały proces nauczania: uczniowie przyswajając sobie podstawy nauk powinny wyraźnie zdawać sobie sprawę z walki ludzi pracy na różnych etapach rozwoju historycznego, przyczyny ich niepowodzeń i klęsk, przyjmując postawę sprzyjania sprawom świata pracy i postawę nienawiści do wyzyskiwaczy. Walka ta pod kierownictwem partii komunistycznej i jej wodzów — Lenina i Stalina — uwieńczona została zwycięstwem na jednej szóstej kuli ziemskiej, a potem jeszcze w kilku innych krajach.

W chwili obecnej walka ta pod kierownictwem partii komunistycznych trwa we wszystkich krajach kapitalistycznych. Szczególnie szerokie rozmiary przybrała walka przeciwko drapieżnym imperialistycznym podżegaczom wojennym. Nauczyciel na lekcjach i na zajęciach pozalekcyjnych powinien w formie dostępnej dla wieku dzieci pokazywać im wciąż rozszerzającą się walkę pomiędzy przebrzmiałym i starym z jednej strony, a postępowym i nowym z drugiej. Ta walka pomiędzy starym i nowym, między wstecznym i postępowym daje się zauważyć nie tylko w polityce, objęła ona wszystkie dziedziny kultury

i wiedzy — biologię i w ogóle nauki przyrodnicze, literaturę i sztukę i in. Wszystko to należy uwidocznic w procesie nauczania.

To jednak nie wystarcza. Nie mielibyśmy zaufania do nauki, wychowania i wykształcenia, gdyby je zapędzono tylko do szkoły i oderwano od wrącego życia“¹⁰⁾ — mówi Lenin. Dlatego należy organizować łatwo dostępną działalność uczniów, która ma przybliżyć zwycięstwo komunizmu. W latach Wielkiej Wojny Narodowej działalność ta przyjęła szczególnie szerokie kręgi i rozmach. Tak więc w pasie przyfrontowym i na terytoriach okupowanych przez wroga — dzieci, podrastający chłopcy i młodzież wzięli bezpośredni udział w walce z faszystowskim najeźdźcą, dopomagając w bojowych działaniach bohaterkiej Armii Radzieckiej i oddziałom partyzantów. Ta walka radzieckich dzieci, chłopców i młodzieży znalazła swoje wyraźne odbicie w literaturze pięknej, w takich utworach jak „Syn pułku“ Katajewa, „Młoda Gwardia“ Fadiejewa, „Ulica młodszego syna“ Kassila i Polanowskiego i in. Aktywny udział w walce o wolność i niezależność naszej wielkiej socjalistycznej ojczyzny wzięli udział i uczniowie znajdujący się na tyłach. Wśród dzieci i młodzieży szeroko rozwinął się ruch timurowców, mający na celu przyjsie z pomocą rodzinom żołnierzy Armii Radzieckiej. Oprócz tego uczniowie pracowali na polach kołchozowych, dopomagając kołchoźnikom w zbiorze urodzajów i w innych pracach na roli. Dzieci niższych klas szkoły początkowej i starsze dzieci przedszkolne zbierały rośliny lekarskie, jagody, grzyby i przekazywały to na rzecz państwa. Cała ta wielka praca społeczna była przez uczniów spełniana świadomie, wytwale, w połączeniu z wyteżoną pracą szkolną. W ciężkich warunkach wojennych szkoły pracowały na dwie, trzy zmiany, rok szkolny był znacznie skrócony, żeby dać uczniom możliwość wzięcia udziału w zbiorach plonów kołchozowych. I mimo to uczniowie pod kierownictwem swoich nauczycieli nie

⁸⁾ W. I. Lenin Zad. Zw. Mł. str. 38.

⁹⁾ jak wyżej, str. 43.

¹⁰⁾ W. I. Lenin: Zad. Zw. Mł., str. 39.

obniżali poziomu swojej pracy w opanowaniu „podstaw nauk“, pracowali wytrwale i mieli dobre wyniki swojej pracy. Nauczyciele, pracując razem z uczniami w szkołach i kolchozach, prowadzili ogromną pracę wychowawczą, utwierdzając w uczniach czynny patriotyzm radziecki, zespołowość, wolę i charakter. Jednocześnie uczniowie w procesie tych zajęć pogłębiali i rozszerzali swoją wiedzę teoretyczną z zakresu przyrodoznawstwa, rolnictwa, fizyki, chemii i in. Tak więc i na kolchozowych polach przodujący nauczyciele radzieccy społecznie użyteczną pracę uczniów podporządkowywali naukowym i wychowawczym zadaniom szkoły. Wyniki tej społecznie - użytecznej pracy zostały gruntownie wykorzystane w procesie zajęć szkolnych, na lekcjach przyrodoznawstwa, fizyki i innych przedmiotów nauczania.

Po zakończeniu Wielkiej Wojny Narodowej społecznie użyteczne prace uczniów skierowano na dostosowaną do możliwości ich wieku pomoc w dziele wykonania wspólnego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody. Uczniowie, pionierzy i komsomolcy prowadzili olbrzymią pracę przy zbieraniu żołądki i innych nasion potrzebnych na sadzonki dla pasów ochronnych. Szeroko rozwinął się ruch młodych miczurinowców. W ogródkach szkolnych trwała praca przy hodowli nowych gatunków drzew owocowych. We wszystkich szkołach były organizowane prace przy zazielenieniu otoczenia szkoły, hodowli jagód, sadzeniu drzew owocowych i inne. Oprócz tego w okresie wakacji w dniach wolnych od nauki uczniowie brali udział w pracy kolchozów, sowchozów i MTS. I w tym wypadku przestrzegana była dyrektywa partii i rządu o podporządkowaniu uczniowskich prac społecznych celom naukowo-wychowawczym i nieprzeciążaniu uczniów tymi pracami, aby nie przyniosły one uszczerbku zajęciom szkolnym. Powinniśmy wychowywać człowieka pracy, dla którego praca byłaby sprawą czci, honoru i bohaterstwa. Dlatego powinniśmy wychowywać dzieci w pracy i dla pracy. Ogromną pracę społeczną prowadzą uczniowie i wewnątrz szkoły — w komsomolskich, pionierskich i uczniowskich organizacjach. Walczą oni o dobre wyniki nauczania, o świadomą dyscyplinę wśród uczniów, o kulturalne sprawowanie się ich w szkole i poza szkołą.

Tak realizowana jest zasada wychowania w duchu moralności komunistycznej. W ścisłym związku z walką świata pracy o zwycięstwo komunizmu, w miarę swoich sił bierze w tej walce udział młodzież szkolna, dokłada swoją cegiełkę do budownictwa socjalistycznego. Wychowanie w duchu moralności komunistycznej odbywa się nie tylko w szkole. W najlepszych rodzinach radzieckich, rodzice — bohaterzy pracy socjalistycznej, stachanowcy przemysłu i rolnictwa dają swoim dzieciom przykład bo-

haterskiej pracy dla dobra ojczyzny, prowadząc w ten sposób odpowiednią pracę wychowawczą wśród swoich dzieci. Dając przykłady wspaniałej pracy rodzice wychowują uczniów w świadomości, że ich obowiązkiem patriotycznym wobec ojczyzny jest przede wszystkim osiągnięcie dobrych wyników w nauce i świadoma dyscyplina w pracy nad wrobieniem w siebie bolszewickiej woli, charakteru i cech moralnych odpowiadających zasadom moralności komunistycznej.

Zasada związku wychowania moralnego z walką światła pracy o zwycięstwo komunizmu i z dostępnym dla dzieci uczestnictwem w budownictwie socjalistycznym i w życiu społecznym naszego kraju jest wytyczną dla nauczyciela - wychowawcy przy wyborze metod wychowania. W radzieckim systemie wychowania moralnego szerokie zastosowanie ma metoda wdrażania uczniów do pracy społecznej pod kierunkiem nauczyciela-wychowawcy.

Na tej zasadzie opierają się i inne metody wychowania moralnego, jak przykład, zachęta i kara. Powszechnie stosowany w wychowaniu burżuazyjnym system kar (kara polega na wykonaniu za jakies przewinienie pewnej określonej pracy) w szkole radzieckiej jest niedopuszczalny. W społeczeństwie socjalistycznym praca jest sprawą bohaterstwa, czci i honoru. Praca jest dla obywatela radzieckiego honorowym obowiązkiem wobec ojczyzny. W społeczeństwie burżuazyjnym praca jest przekleństwem, czymś poniżającym, co klasy posiadające przerzucają na wyzyskiwanych. Kara polegająca na wykonywaniu pewnej pracy wychowuje młodzież w przeświadczeniu, że praca poniża człowieka wolnego. Stąd jasne jest, dlaczego szkoła radziecka nie może wpajać uczniom przestarzałego poglądu na pracę jako na coś poniżającego¹¹⁾.

Tymczasem szkoła radziecka i rodzina radziecka wychowują młode pokolenie przez pracę i dla pracy, dając młodzieży odpowiednie do wieku zadania i żądając rzetelnego i dokładnego ich wykonania. Jeżeli, na przykład, uczeń niestarannie wykonał poleconą mu pracę albo nie odrobił zadanych lekcji, to nauczyciel powinien zachęcić ucznia do zrobienia poprawek i uzupełnień, a jeśli zajdzie konieczność — jeszcze raz wykonać całe zadanie. Nie jest to wcale kara, ale tylko bezwzględne wymaganie połączone z szacunkiem dla osoby ucznia i szacunkiem dla wykonanej przez niego pracy. W wypadku tym znajduje swoje zastosowanie znane powiedzenie A. S. Makarenki: „Jak najwięcej wymagań w stosunku do ucznia i jak najwięcej szacunku dla niego“. Wymaganie wykonania nie wykonanej pracy lub dokończenia pracy zaczętej w żadnym wypadku nie może być rozpatrywane jako kara i przekonanie to należy uczniom wpajać za pomocą całego systemu i metodyki pracy wychowawczej.

III. Wychowanie przez przekonywanie

Następną ważną zasadą wychowania w duchu moralności komunistycznej jest zasada wychowania przez przekonywanie. Towarzysz Stalin mówiąc o kierowniczej roli partii w klasie robotniczej podkreśla, że „metoda przekonywania mas, jako podstawowa metoda oddziaływania partii na masy, zapewnia kierownictwo. Ale to nie wyłącza, lecz zakłada z góry przymus, jeśli ten przymus ma za swą podstawę zaufanie do partii i poparcie jej przez większość klasy robotniczej, jeśli jest stosowany względem mniejszości potem, kiedy zdołano już przekonać więk-

szczość“¹²⁾. Ta wypowiedź Stalina daje klucz do właściwego rozwiązania zagadnienia treści, systemu i metodyki pracy wychowawczej z młodzieżą.

Wychowujemy świadomych i aktywnych bojowników o komunizm, świadomych i aktywnych budowniczych

¹¹⁾ Zagadnienie stosunku do pracy jako kary redakcja poddaje pod dyskusję.

¹²⁾ J. W. Stalin. Zagadnienia leninizmu. Wyd. „Książka“ 1947, str. 127—128.

bezklasowego społeczeństwa komunistycznego, wychowujemy jedność celu i działania. Formujemy w uczniach mocne przekonania komunistyczne i odpowiadające tym przekonaniom postępowanie. Dlatego przekonywanie, to jest zasada oddziaływania na ucznia przez przekonywanie go, jest podstawową zasadą wychowania w duchu moralności komunistycznej. Zasada ta jest podstawą istotnej różnicy między radzieckim systemem wychowania moralnego i systemami burżuazyjnymi.

Trzeba tu zauważyć, że postępowi pedagogowie przeszłości wysuwali **przekonywanie** jako środek wychowawczy. Jeszcze Dobrolubow mówił: „Chcemy, żeby w wychowaniu panował rozsądek i żeby rozsądek ten był udziałem nie tylko nauczyciela, ale i ucznia, ...żeby wychowanie usiłowało ukształtować człowieka moralnego — nie przez tresurę, ale przez uświadomienie i przekonywanie“. K. D. Uszynski podkreślał także, że „na przekonanie można oddziaływać tylko przekonaniem“. Wszystkie te wypowiedzi i nawoływania w warunkach społeczeństwa burżuazyjnego były głosem wołającego na pustyni i nie były realizowane.

W rzeczy samej nie było mowy o **przekonywaniu** w wychowaniu w duchu moralności burżuazyjnej, związanej ściśle z religią, która była jej podstawą. Przecież cała religia jest w zasadniczej sprzeczności z nauką. Nie przypadkiem religia zawsze brała za podstawę nie wiedzę, ale bezwzględną wiarę w dogmaty religijne i legendy. Mimo całej absurdalności religijnych mitów o stworzeniu świata i człowieka, najrozmaitszych cudów itp. — wmawia się dzieciom ślepą wiarę w ich prawdziwość. Dlatego cały system i metodyka burżuazyjnego wychowania moralno-religijnego opiera się na bezkrytycznym, dogmatycznym przyswajaniu moralności, wykluczającym możliwość przekonywania jako środka wychowania moralnego. Swoistym „dodatkiem“ do wychowania moralno-religijnego w warunkach imperializmu jest system ogłupiania świadomości uczniów przez rozpalenie nienawiści rasowej i narodowej do innych, a w szczególności do kolorowych narodów, podsycanie najniższych instynktów, wrogości, przemocy itp.

Zupełnym przeciwstawieniem burżuazyjnego systemu wychowawczego jest komunistyczne wychowanie przez przekonywanie. „Gdyby komuniści wpadło do głowy chęć się komunizmem na podstawie otrzymanych przez nich gotowych wniosków, bez przeprowadzenia jak najbardziej poważnej, trudnej, wielkiej pracy, bez zorientowania się w faktach, do których powinien ustosunkować się krytycznie, to taki komunista byłby godny ubolewania“¹³⁾ — mówi Lenin. Trzeba „... aby komunizm nie był wśród was czymś wykutym, lecz czymś, co sami przemyśleliście, aby był wnioskiem, który z punktu widzenia nauki współczesnej jest nieunikniony“¹⁴⁾. Z tego powodu rzeczą najistotniejszą w systemie wychowania moralnego jest przekonanie ucznia o tym, że tylko moralność komunistyczna jest moralnością prawdziwie ludzką, mającą na celu dobro wszystkich ludzi pracy. W wychowaniu moralnym nie wystarczy tylko przyswoić, znać wszystkie zasady i wymagania moralności komunistycznej. Wiedza powinna stać się przekonaniem, to jest takimi zasadami, które są dla człowieka najdroższymi, którymi on kieruje się w swoim postępowaniu, które on będzie ochraniał, o realizację których będzie walczył.

To przekonanie o słuszności swojej sprawy, wiara w nieuniknioną zagładę kapitalizmu, mobilizowało ludzi

radzieckich do walki z faszystowskimi okupantami. Pomimo strasznego terroru, z jakim faszyści występowali w stosunku do ludzi radzieckich, nie potrafili oni złamać ich woli i męstwa przy spełnianiu obowiązków patriotycznych. Zoja Kosmodemiańska, Oleg Koszewoj i jego towarzysze i tysiące innych patriotów radzieckiej ojczyzny bohatercko znosząc straszliwe męki w katowiniach hitlerowskich wierzyli w nieuniknioną zagładę faszyzmu i zwycięstwo Armii Radzieckiej, ustroju radzieckiego i sprawy komunizmu.

Po wojnie ludzie radzieccy pod kierownictwem partii Lenina - Stalina z entuzjazmem realizują gigantyczny plan powojennych pięcioletek stalinowskich, plan przeobrażenia przyrody, plan zbudowania bezklasowego społeczeństwa komunistycznego. Entuzjazm ten jest wyrazem głębokiej wiary ludzi radzieckich w zupełną możliwość i realność planu zbudowania komunizmu w naszym kraju i głębokiej ich wiary w przyszłe zwycięstwo komunizmu na całym świecie. Dla pomyślnego wykonania zadań budownictwa socjalistycznego nieodzownym warunkiem jest pokój i dlatego też ludzie radzieccy pod kierownictwem partii i towarzysza Stalina, wielkiego chorążego pokoju, bronią sprawę pokoju w całym świecie, demaskując imperialistycznych drapieżników i podżegaczy wojennych. Mimo oszczerczej propagandy przeciw Związkowi Radzieckiemu w prasie kapitalistycznej, przez radio i za pomocą innych środków oddziaływania — miliony prostych ludzi na całym świecie stanęły w obronie pokoju. Taka jest, jak widzimy, siła przekonania.

Przekonanie jest więc podstawową zasadą określającą system i metodykę wychowania w duchu moralności komunistycznej. Takie metody, jak rozmowy na tematy z etyki, wyjaśnianie, referaty i dyskusje — będące wyrażeniem tej zasady — mają na celu przekonanie uczniów o słuszności zasad moralności komunistycznej, pomagają uczniom w formowaniu twardych przekonań komunistycznych.

W systemie wychowania w duchu moralności komunistycznej przekonanie powinno być skierowane nie tylko na uzasadnienie i wyjaśnienie podstawowych założeń moralności komunistycznej, ale i na walkę z przeżytkami kapitalizmu w świadomości ludzkiej.

Uczniowie radzieccy nie są odizolowani od życia i czasem pod wpływem swoich zacofanych rodziców, krewnych, znajomych i w ogóle pod wpływem ludzi, z którymi stykają się w najrozmaitszych sytuacjach, zarażają się przesadami i innymi przeżytkami kapitalizmu. W dziele przewycięzania przeżytków kapitalizmu w świadomości i postępowaniu ludzi, w dziele wychowania w duchu świadomości komunistycznej i postępowania w myśl zasad tego wychowania — ogromne znaczenie ma krytyka i samokrytyka. Krytyka i samokrytyka jest główną bronią w walce nowego ze starym, jest metodą wychowywania w duchu świadomości komunistycznej, skierowanej przeciwko zgnuśnialości i zastoju, przeciwko przesadom burżuazyjnym. Krytyka i samokrytyka jest niezmiennym prawem wciąż postępującego rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Towarzysz Stalin wskazuje: „wyrzekając się ucziwej i jawnej samokrytyki, wyrzekając się ucziwego i jawnego naprawiania naszych błędów, zamykamy sobie drogę do posuwania się naprzód...“¹⁵⁾ Należy wychowywać dzieci w duchu krytyki

¹³⁾ W. I. Lenin, Zad. Zw. Mł., str. 20.

¹⁴⁾ W. I. Lenin, Zad. Zw. Mł., str. 23.

¹⁵⁾ J. W. Stalin. Dzieła t. X. W-wa 1950. „Książka i Wiedza“, str. 327.

...samokrytyki. Trzeba przekonać uczniów, że przyznanie się do swoich błędów nie tylko nie poniża człowieka, ale jest koniecznym warunkiem dalszego jego rozwoju moralnego, podnosi go w opinii towarzyszy, ludzi pracy, i odwrotnie. Uporczywe nie przyznawanie się do swoich błędów i braków świadczy o niezdolności danej jednostki do dalszego rozwoju moralnego, obniża jego autorytet w zespole. Należy nauczyć uczniów taktownego, koleżeńskiego krytykowania zauważonych braków i błędów swoich kolegów, wskazując jednocześnie sposoby naprawiania własnych błędów i przewyższania braków.

Filozofowie i pedagogowie burżuazyjni uważają, że poczucie własności prywatnej jest cechą „wrodzoną” człowiekowi. Jeszcze w jednej z pierwszych swoich prac „Anarchizm czy socjalizm?” towarzysz Stalin zdemaskował te pseudonaukowe teorie. „Był okres, okres wspólnoty pierwotnej, kiedy człowiek nie uznawał własności prywatnej; nastąpił potem okres, okres indywidualnego procesu wytwarzania, kiedy własność prywatna opanowała uczuciem i rozumem ludzkim; następuje teraz nowy okres, okres wytwórczości socjalistycznej, i coś dziwnego, jeżeli uczucia i rozum ludzki zostaną przeniknięte dążeniami socjalistycznymi”¹⁶⁾. Towarzysz Stalin uprzedza, że pozbywanie się cech drobnomieszczańskich w psychice

ludzkiej nie odbywa się samo przez się, spontanicznie, żywiołowo. „Byłoby błędem sądzić — mówi tow. Stalin — że jeżeli istnieją kolchozy, to przez to istnieje wszystko niezbędne do zbudowania socjalizmu. Tym większym błędem byłoby sądzić, że członkowie kolchozów już się przeistoczyli w socjalistów. Nie, trzeba będzie jeszcze dużo pracować nad tym, żeby przerobić chłopaka-kolchoźnika, przerobić jego psychologię indywidualistyczną i zrobić zeń prawdziwego pracownika społeczeństwa socjalistycznego”¹⁷⁾.

Te przeżytki kapitalizmu występują dotychczas, a elementy egoizmu i inne przejawy psychiki drobnomieszczańskiej, personalistycznej, występują czasami i w postępowaniu uczniów. Dlatego należy z dziećmi przeprowadzać wielką pracę wychowawczą, skierowując ich uwagę na poznanie swoich braków i na konieczność ich poprawy.

Uczyć dzieci i młodzież, widzieć swoje braki i braki swoich towarzyszy, skierowywać ich uwagę na przewyższenie i wykorzenienie tych błędów, na wychowanie w duchu moralności komunistycznej — oto cel szkoły radzieckiej i radzieckiej rodziny. Można to osiągnąć tylko na drodze przekonywania, przez rozwijanie w uczniach samokrytycznego stosunku do siebie i swoich towarzyszy.

IV. Wychowanie w kolektywie i przez kolektyw

Jednym z najważniejszych zagadnień wychowania w duchu moralności komunistycznej jest wychowanie w kolektywie i przez kolektyw. W społeczeństwie burżuazyjnym „człowiek człowiekowi jest wilkiem”, tam panuje ogólna konkurencja, walka wszystkich przeciwko wszystkim. Dlatego w społeczeństwie burżuazyjnym nie może być prawdziwego kolektywizmu. Indywidualizm, aprobata osobistych, egoistycznych instynktów jest istotą burżuazyjnego systemu wychowania. Nawet w systemie wychowania religijno-moralnego jest popieranie celów egoistycznych: za podstawę stawia się osobistą doskonałość i dążenie do osobistego „szczęścia” w raju. Idealem ascetycznej, chrześcijańskiej moralności są różnorodni pustelnicy, którzy za zasługę sobie poczytywali odseparowanie od społeczeństwa, a troszczyli się o własne zbawienie.

Celem moralności komunistycznej jest nie szczęście osobiste poszczególnych ludzi i nie w życiu pozagrobowym, ale walka o to szczęście w życiu dla wszystkich pracujących tu, na ziemi, w komunistycznym społeczeństwie bezklasowym, gdzie zniesiony jest wszelki wyzysk człowieka przez człowieka. W społeczeństwie komunistycznym nie ma sprzeczności między jednostką a społeczeństwem. Nawet więcej, bo tylko w kolektywie komunistycznym jest możliwość całkowitego rozwoju wszystkich twórczych sił i zdolności jednostek, pełne zaspokojenie żądań i potrzeb“.

Wychowaniu kolektywu dużo uwagi poświęcili sławni pedagodzy radzieccy — N. K. Krupskaja i A. S. Makarenko. Mówiąc o organizacji pionierskiej Krupskaja zaznaczała, że „w organizacji dzieci przyzwyczajają się kolektywnie czuć, kolektywnie działać, podporządkowywać się woli kolektywu. Już sam fakt istnienia organizacji dziecięcej ma ogromne znaczenie wychowawcze. Dziecko przyzwyczaja się mieć stale przed oczami dobro całości,

łączyć całą swoją działalność z działalnością kolektywu. W nim tworzy się zdecydowana, kolektywna psychika, będąca najlepszym regulatorem instynktów, niszcząca poczucie bezbronności, samotności. Im wcześniej zaczyna dziecko żyć życiem kolektywu, tym więcej szans, że z niego wyrośnie prawdziwy komunist, który potrafi całą duszą poświęcić się sprawie ogólnej”¹⁸⁾. Krupskaja zaznacza, przy tym, że istnienie dziecięcego kolektywu, pionierskiej organizacji w szkole to wielka pomoc w pracy nauczyciela, ale z drugiej strony, organizacja taka „żąda od niego ciągłej pracy nad sobą”. Ta ostatnia wskazówka Krupskiej zasługuje na szczególną uwagę.

Niektórzy nauczyciele uważają, że jeżeli w klasie istnieje organizacja pionierska, nauczycielowi pozostaje tylko oprzeć się na niej przy wprowadzaniu swoich zamierzeń wychowawczych, pozostawiając ją swym własnym siłom, nie okazując ciągłej kierowniczej opieki przewodnikowi pionierskiego zastępu. Tymczasem jakość pracy w organizacji pionierskiej w dużej mierze zależy od jakości pracy wychowawczej z organizacją pionierską. A zatem, żeby nieść skuteczną pomoc organizacji pionierskiej, należy jasno i rzeczowo zdać sobie sprawę z jej zadań, jako dziecięcej organizacji twórczej, z zakresu i specyficznych własności jej pracy. W tym wypadku pożądane jest pobudzenie i kultywowanie dziecięcej aktywności i twórczości, organizowanie pracy w formie interesującej, na wysokim poziomie ideowo-politycznym. To wszystko zmusza nauczyciela do poważnej pracy nad podniesieniem poziomu jego przygotowania ideowo-politycznego i pedagogicznego.

Do wychowania kolektywu przywiązywał bardzo duże znaczenie Makarenko. Mówiąc o wychowaniu burżuazyj-

¹⁷⁾ J. W. Stalin, Zagadnienia leninizmu, wyd. „Książka”, 1947, str. 270.

¹⁸⁾ N. K. Krupskaja, Wospitanije molodioży w leninskom duchie. „Mołodaja gwardija” 1925, str. 252.

¹⁶⁾ J. W. Stalin, Socz. t. 10, str. 338.

nym Makarenko podkreślał, że „Wychowanie w społeczeństwie burżuazyjnym — to wychowanie odrębnej osobowości, przystosowanie jej do walki o byt“¹⁹).

Dlatego zasadniczą, charakterystyczną własnością systemu burżuazyjnego wychowania jest „pedagogika indywidualnego działania“, tj. taki system, gdy jednostka-nauczyciel wychowuje jednostkę-ucznia. Nauczyciel starej szkoły zawsze widział w klasie zbiorowiska antagonistycznie nastrojonych do siebie uczniów. Stara szkoła bała się kolektywnych poczynań uczniów i zawsze prześladowała wszystkie próby ich zrzeszenia. Ta walka między klasą jako całością a administracją szkoły wyraźnie uwidacznia się w literaturze pięknej doby przedrewolucyjnej (na przykład Garin) i w twórczości powieściopisarzy radzieckich. Starając się wszelkimi sposobami poróżnić środowisko uczniów, stara szkoła aprobowała donosy uczniów na swoich kolegów. Również takimi pojęciami kierowało się ministerstwo oświaty, kategorycznie zabraniając zakładania jakichkolwiek organizacji wśród uczniów.

Ta zasadnicza linia była charakterystyczna nie tylko dla starej szkoły, ale w ogóle dla całego burżuazyjnego systemu wychowania. I chociaż współczesna amerykańska szkoła powszechnie stosuje tak zwane dziecięce republiki szkolne i inne formy rzekomo szkolnego samorządu, jednak to istoty rzeczy nie zmienia. Tworząc w tych „republikach“ sady i kadry „sędziów“ — uczniów, burżuazyjna szkoła ma na celu rozbicie uczących się na „rządzących“ i „podwładnych“, wprowadzając wrogie stosunki w środowisko kolegów. Władze „samorządu“, ustanawiając cały system kar uczniów-kolegów łamiących dyscyplinę, są narzędziem dyscypliny w rękach administracji szkolnej. Nawiasem mówiąc, w ostatnich czasach ta pseudodemokratyczna ozdoba zamienia się w jawną wojenną musztrę. Przedstawia to P. Kostin w artykule „Koszary zamiast uniwersytetów“, gdzie podaje dyrektywy inspektora szkół Nowego Jorku o wprowadzeniu wojennej dyscypliny w szkołach. W dyrektywach tych zaleca się, by uczniów, pełniących „z wyboru“ stanowiska, tytułować w przyszłości tak: „kapitan“, „porucznik“, „sierżant“. I to nazywa się samorządem²⁰).

Szkoła radziecka stawia sobie za zadanie wychowywać rzeczywisty kolektyw uczniów i wychowywać osobowość przez kolektyw. To zadanie przedstawia ogromne trudności szczególnie dla tych nauczycieli, którzy nie uwolnili się od wpływu pedagogiki burżuazyjnej, „wpływu indywidualnego“. A. S. Makarenko, w związku ze swoją działalnością pedagogiczną w przeszłości, mówi: „sam długo sądziłem, że najlepiej wychowywać jednego ucznia, potem drugiego, trzeciego i dziesiątego i kiedy wszyscy zostaną wychowani, to będzie dobry kolektyw. A później doszedłem do wniosku, że trzeba czasem nie mówić z poszczególnym uczniem, ale powiedzieć wszystkim, zorganizować takie formy, żeby każdy był wciągnięty w tryby ogólnego ruchu. Otóż tym sposobem wychowamy kolektyw, scementujemy go, damy mu moc, w następstwie czego on sam będzie dużą siłą wychowawczą“²¹).

Makarenko uprzedza, że nie należy odnosić się lekko-myślnie do wielkiego i trudnego dzieła wychowania ko-

lektywu. Niektórzy pedagodzy myślą, iż kolektyw tworzy się samorzutnie, wobec tego praca pedagoga w tym kierunku jest bardzo łatwa. Kolektywu, „nie można zrobić według przepisów — mówi Makarenko — takiego kolektywu, nie można zrobić w ciągu dwóch i trzech lat, taki kolektyw tworzy się w ciągu kilku lat. To jest cenna, wybitnie cenna rzecz. Kiedy zaś taki kolektyw zostanie utworzony — należy go strzec, a wówczas cały proces wychowania będzie przechodził bardzo łatwo“²²).

W radzieckim systemie wychowania kolektyw jest więc jednocześnie i celem wychowania, a po jego utworzeniu — potężnym środkiem wychowawczego oddziaływania na uczniów. W żmudnej pracy wychowania kolektywu pedagog stopniowo i konsekwentnie dąży do celu — stworzenia pełnowartościowego kolektywu komunistycznego.

Makarenko rozróżnia znane stadia, czyli etapy tworzenia kolektywu. Pierwszym stadium jest stworzenie „pierwotnego kolektywu“. „Mnie się wydaje — mówi Makarenko, — że w przyszłości teoria pedagogiki szczególną uwagą obdarzy teorię pierwotnego kolektywu... Pierwotnym kolektywem należy nazywać taki kolektyw, w którym poszczególni jego członkowie znajdują się w ciągłym twórczym, koleżeńskim, życiowym i ideologicznym zespole. W szkołach naszych takie kolektywy naturalnie istnieją: to jest klasa“²³). Jednak nie każda klasa jest kolektywem: może ona w istocie swej tworzyć wybitnie mechaniczny zespół zróżniczkowanych, pojedynczych grup, a nawet poszczególnych jednostek, nie złączonych w jedną całość. Wychowawca klasowy powinien poświęcić szczególną uwagę wychowaniu takiego „pierwotnego kolektywu“. Takie kolektywy tworzą się dzięki wysiłkom wartościowych wychowawców i przodujących nauczycieli. Jednak czasem można zaobserwować zjawisko, że na tej organizacji pierwotnego kolektywu praca w dziedzinie wychowania kolektywu kończy się. W tym wypadku cechą ujemną tej pracy jest to, że klasa „nie gra roli pierwotnego kolektywu, tzn. łączącego ogniwa między jednostką a całym kolektywem... W niektórych szkołach miałem sposobność zaobserwować — mówi Makarenko — że klasa uwieńcza kolektyw szkoły, a całego kolektywu szkoły czasem nie można zaobserwować... Klasa zespala dzieci przez ciągłą, codzienną pracę, lecz nie wykorzystano tej okoliczności i doprowadzono do tego, że taki pierwotny kolektyw odchodził od spraw ogólnego kolektywu. Istnieje zbyt dużo spraw po temu, by odłączać się od ogólnego kolektywu w ramach poszczególnych zainteresowań klasowych“²⁴).

To ostrzeżenie Makarenki potwierdza praktyka szkoły radzieckiej. Dlatego właśnie przodujący nauczyciele nie ograniczają się do stworzenia poszczególnych kolektywów klasowych, ale dążą do złączenia w całość, w jeden kolektyw ogólnoszkolny. W tym zagadnieniu oczywiście należy wziąć pod uwagę własności wieku uczniów szkoły początkowej, szczególnie niższych (pierwszych, drugich) klas, których zakres myślenia jeszcze jest ograniczony ramkami klasy. Należy ich zjednoczyć w pierwotny kolektyw, pomijając cel włączenia tego kolektywu w kolektyw ogólnoszkolny. Natomiast już uczniowie klas trzecich i czwartych należące do organizacji pionierskiej —

¹⁹ A. S. Makarenko. Izbrannyje pedagogiczeskije socz. 1949, str. 102.

²⁰ „Komsomolskaja prawda“ Nr 9 z dn. 12.I.1951 r.

²¹ A. S. Makarenko. Izbrannyje pedagogiczeskije socz. 1949, str. 123.

²² A. S. Makarenko. Izbrannyje pedagogiczeskije socz. 1949, str. 123.

²³ Jak wyżej.

²⁴ A. S. Makarenko. Izbrannyje pedagogiczeskije socz. 1949, str. 123.

przez zastęp łączą się z szerszym kolektywem, jakim jest drużyna pionierska. W stworzeniu kolektywu ogólnoszkolnego rolę organizatora, rolę kierującą gra organizacja komsomolska.

Pedagowie szkół siedmioletnich w wychowaniu kolektywu ogólnoszkolnego opierają się na organizacji pionierskiej, jako na czołowym oddziale uczniów. Jednak należy pamiętać wskazania N. K. Krupskiej o konieczności prowadzenia systematycznej pracy wychowawczej wewnątrz zastępu pionierskiego, w ogóle pracy z pionierami i komsomolcami przy scaleniu ich w mocny kolektyw, żeby później opierając się na fundamencie organizacji pionierskiej i komsomolskiej pracować nad stworzeniem mocnego kolektywu ogólnoszkolnego.

Tylko przy istnieniu takiego dużego kolektywu, ściśle związanego z „pierwotnymi“ kolektywami klasowymi, zadanie wychowania kolektywu w szkole radzieckiej można uważać za rozwiązane racjonalnie. Wobec tego nabiera osobliwego znaczenia uwaga Makarenki, że „po pierwsze, pierwotny kolektyw nie musi krępować kolektywu ogólnego i zastępować go, i po drugie, pierwotny kolektyw powinien być zasadniczą drogą zbliżenia do poszczególnej jednostki“²⁵⁾. Osobowość ucznia kształtuje pierwotny kolektyw, tzn. kolektyw klasowy znajdujący się w ścisłej łączności i żyjący sprawami kolektywu ogólnoszkolnego. Tak realizuje się jedną z podstawowych zasad wychowania moralności komunistycznej w wychowaniu kolektywu i przez kolektyw.

W takim systemie oddziaływania kolektywnego osobowość każdego poszczególnego ucznia nie tylko nie ulega lekceważeniu i nie zatracą się, ale przeciwnie, jest otoczona szczególną uwagą i opieką kolektywu. W kolektywie ugruntowuje się pomoc wzajemną, przyjaźń, koleżeństwo.

Nie jest przecież dziełem przypadku, że Makarenko dając szczególną uwagą zagadnienie wychowania przez kolektyw wysunął jeden zasadniczy warunek nadający ton i styl pracy wychowawczej nauczyciela — „jak najwięcej szacunku dla osobowości ucznia i w miarę możliwości jak najwięcej wymagań w stosunku do niego“ Szacunek świadczy o uznaniu osobowości, jej wartości i obowiązuje wychowawcę, aby wpływając na kolektyw i przez kolektyw, ciągle miał na uwadze osobowość ucznia, nie pomijał ani jednego jego kroku, ani postępu.

Nauczyciel powinien patrzeć na każdego poszczególnego ucznia nie jak na surowiec dla jego wychowawczych doświadczeń i eksperymentów, ale jak na pełną osobowość żywego człowieka ze swymi właściwymi dla dzieci radzieckich wymaganiami i sprawami. Dlatego na-

²⁵⁾ A. S. Makarenko Izbrannije pedagogičeskie socz 1949, str. 68.

leży uważnie, codziennie studiować wszystkie dzieci swego kolektywu, podglądać ich indywidualne różnice, skłonności i zainteresowania. I jakby nie był zaniedbany pod względem wychowawczym ten lub inny uczeń, trzeba widzieć w nim nie tylko cechy ujemne, ale i dodatnie, które z pewnością ma każde poszczególne dziecko. W tym tkwi istota żądania Makarenki — okazywać „jak najwięcej szacunku“ dla każdego ucznia.

Sam Makarenko, jak wiadomo, miał do czynienia z młodocianymi przestępcami i dziećmi bezdomnymi. Pomimo to nie tylko nie poszedł po utartych przez pedagogów i burżuazyjnych i reakcyjnych pedagogów drogach — kwalifikowania tych dzieci i wyrostków jako „moralnie obciążonych“, skazanych i w przyszłości na życie przestępcze, ale przeciwnie, przejawiał w stosunku do nich wysoki stopień szacunku, okazując im pełne zaufanie i budząc w nich pewność siebie i wiarę w swą przyszłość.

Okazując szacunek dla wychowanków Makarenko nie zmniejszał swych wymagań w stosunku do nich, lecz przeciwnie, widząc dodatnie ich cechy, opierał się właśnie na tych dodatnich cechach, a jednocześnie stawiał im „w miarę możliwości jak najwięcej wymagań“, ze względu na perspektywę ich dalszego rozwoju i dążenia wzwyż. W tym tkwi istota tak zwanego systemu perspektywnego w wychowaniu kolektywu i w wychowaniu poszczególnej osobowości przez kolektyw. Stawiać „w miarę możliwości jak najwięcej wymagań“ — to nie znaczy stawiać od razu cały kompleks wymagań ponad siły, ale to znaczy, że należy liczyć się z siłami i możliwościami dziecka i drogą stopniowego stawiania coraz to nowych i nowych wymagań zabezpieczyć mu ciągły rozwój i doskonalenie. Ten ciągły rozwój i ruch powinien być na przyszłość prawem życia i rozwoju kolektywu.

Uważnie obserwując życie kolektywu wychowanków kolonii im. Gorkiego Makarenko w swoim czasie zaobserwował elementy zastoju i zahamowania w jego rozwoju, wówczas natychmiast stawiał przed kolektywem nowe zadania, nowe perspektywy. Wszystko to jest możliwe do zastosowania w stosunku do szkoły, którą cechuje stopniowanie kolektywu, i w której każdy wyższy stopień jest perspektywą dla młodszej klasy, a cały kolektyw szkoły stawia sobie za zadanie wypracowanie zalet koniecznych dla aktywnych i wszechstronnie wyrobionych budowniczych bezklasowego społeczeństwa komunistycznego. W oparciu o ten konkretny, a zarazem bardzo interesujący system perspektywy, pedagogiczny kolektyw szkoły może skutecznie prowadzić pracę wychowawczą kolektywu uczniowskiego i jednocześnie wspólnie z tym kolektywem dobrze rozwiązywać zagadnienia wychowania komunistycznego.

Tłum. z jęz. ros. W. Łubniewski

DRUGA CZĘŚĆ UKAŻE SIĘ W NASTĘPNYM DODATKU
DO „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO“.